

# UZASADNIENIE

Przed **Sądem Okręgowym w P.** w sprawie o **sygn. akt III K 55/18:**

a) **S. B.** został oskarżony o to, że:

I. w okresie (...) r. w P., w miejscu zamieszkania, znęcał się psychicznie nad małoletnimi: sześciolatkiem T. K., czteroletnią A. K. (1) i dwuletnią L. K. w ten sposób, że wymierzając im kary za drobne przewinienia, wielokrotnie zamykał dzieci w nieoświetlonej łazience wzbudzając w nich strach i przerażenie a także znęcał się fizycznie nad dwuletnią L. K. w ten sposób, że bez powodu szarpał ją, wykręcał ręce, przewracał i popychał, uderzał głową dziecka o twarde elementy wyposażenia mieszkania oraz groził jej pozbawieniem życia a nadto w dniu (...) r., wiedząc, iż L. K. dnia (...) r. doznała rozległych obrażeń głowy w postaci m.in. złamania kości ciemieniowej prawej z wgłobieniem kości, złamania kości potylicznej po stronie prawej, krwiaka namóżgowego w okolicy ciemieniowej prawej i stłuczenia okolicy ciemieniowej prawej z krwiakiem podczepcowym, przewidując możliwość nastąpienia skutku w postaci zgonu pokrzywdzonej, chwycił ją za ręce, obrócił tyłem do siebie i z dużą siłą popchnął, powodując upadek i bezwładne uderzenie dziecka w metalową futrynę drzwiową oraz podłogę, przez co spowodował u pokrzywdzonej ciężkie obrażenia ciała m.in. w postaci rozległych złamań kości ciemieniowej prawej, kości potylicznej po stronie prawej i lewej oraz złamania dochodzącego do części tylnej kości ciemieniowej lewej, krwawych podbiegnięć w okolicach ciemieniowo - skroniowo - potylicznych po stronie lewej i prawej, krwiaka podtwardówkowego prawostronnego, krwiaka śródmózgowego w prawym płacie ciemieniowym, skutkujących obrzękiem mózgu i wystąpieniem choroby realnie zagrażającej jej życiu, a w kolejnych dniach to jest od (...), pomimo pogarszającego się stanu zdrowia dziecka objawiającego się sennością, brakiem apetytu, apatycznością, utrzymywał stan zagrożenia życia L. K. w ten sposób, że wspólnie i w porozumieniu z A. B. (1) nie udzielił dziecku żadnej pomocy, a podczas wizyty w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Szpitala (...) w P. w dniu (...) zataił przed lekarzami badającymi pokrzywdzoną fakt odniesienia przez nią ciężkiego urazu głowy, czym doprowadził do śmierci dziecka w dniu (...), tj. o popełnienie przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

II. w dniu (...). w P., wbrew przepisom ustawy, udzielił swojej żonie A. (...) substancję psychotropową w postaci amfetaminy w ilości wystarczającej do jednorazowego zażycia, tj. o popełnienie przestępstwa z art. 58 ust. 1 ustawy z dnia (...) r. o przeciwdziałaniu narkomanii;

b) **A. B. (1)** została oskarżona o to, że w dniu (...) w P., działając z zamiarem ewentualnym, jako matka mając prawny, szczególnie obowiązek pieczy nad swoją małoletnią, dwuletnią córką L. K., przewidując możliwość pozbawienia jej życia i godząc się na to, pozbawiła życia w/w małoletnią w ten sposób, że będąc świadkiem zachowania S. B. polegającego na chwyceniu małoletniej za ręce, obróceniu tyłem do siebie i popchnięciu z dużą siłą pokrzywdzonej, w wyniku czego ta upadła i bezwładnie uderzyła głową w metalową futrynę drzwiową oraz podłogę i mając pełną wiedzę, że L. K. dnia (...) doznała rozległych obrażeń głowy w postaci m.in. złamania kości ciemieniowej prawej z wgłobieniem kości, złamania kości potylicznej po stronie prawej, krwiaka namóżgowego w okolicy ciemieniowej prawej i stłuczenia okolicy ciemieniowej prawej z krwiakiem podczepcowym, aprobowała przestępcze działania męża, a w kolejnych dniach, to jest od (...), działając wspólnie i w porozumieniu z S. B., pomimo pogarszającego się stanu zdrowia córki objawiającego się sennością, brakiem apetytu, apatycznością, utrzymywała stan zagrożenia życia dziecka w ten sposób, że nie udzieliła mu żadnej pomocy, a podczas wizyt w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Szpitala (...) w P. i u lekarza rodzinnego zataiła przed lekarzami badającymi pokrzywdzoną fakt odniesienia przez nią ciężkiego urazu głowy, czym doprowadziła do śmierci dziecka w dniu (...), tj. o popełnienie przestępstwa z art. 148 § 1 k.k.

**Sąd Okręgowy w P.** po przeprowadzeniu rozprawy głównej **wyrokiem z dnia (...) r. uznał:**

**I. oskarżonego S. B.** za winnego tego, że:

**1.** w okresie od (...) r. w P., w miejscu zamieszkania znęcał się psychicznie nad małoletnimi: sześciolatkiem T. K., czteroletnią A. K. (1) i dwuletnią L. K. w ten sposób, że wymierzając im kary za drobne przewinienia wielokrotnie

zamykał dzieci w nieoświetlonej łazience wzbudzając w nich strach i przerażenie, a także znęcał się fizycznie nad dwuletnią L. K. w ten sposób, że bez powodu szarpał ją, wykręcał ręce, przewracał i popychał, uderzał głową dziecka o twarde elementy wyposażenia mieszkania oraz groził jej pozbawieniem życia, a nadto w dniu (...) wiedząc, iż L. K. dnia (...) doznała rozległych obrażeń głowy w postaci m.in. złamania kości ciemieniowej prawej z wgłobieniem kości, złamania kości potylicznej po stronie prawej, krwiaka namóżgowego w okolicy ciemieniowej prawej i stłuczenia okolicy ciemieniowej prawej z krwiakiem podczepcowym, chwycił ją za ręce, obrócił tyłem do siebie i z dużą siłą popchnął, powodując upadek i bezwładne uderzenie dziecka w metalową futrynę drzwiową oraz podłogę, przez co spowodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała m.in. w postaci rozległych złamań kości ciemieniowej prawej, kości potylicznej po stronie prawej i lewej oraz złamania dochodzącego do części tylnej kości ciemieniowej lewej, krwawych podbiegnięć w okolicach ciemieniowo - skroniowo - potylicznych po stronie lewej i prawej, krwiaka podtwardówkowego prawostronnego, krwiaka śródmózgowego w prawym płacie ciemieniowym, skutkujących obrzękiem mózgu i wystąpieniem choroby realnie zagrażającej jej życiu, a w kolejnych dniach, to jest od (...), pomimo pogarszającego się stanu zdrowia dziecka objawiającego się sennością, brakiem apetytu, apatycznością, utrzymywał stan zagrożenia życia L. K. w ten sposób, że wspólnie i w porozumieniu z A. B. (1) nie udzielił dziecku pomocy, a podczas wizyty w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Szpitala (...) w P. w dniu (...) zataił przed lekarzami badającymi pokrzywdzoną fakt odniesienia przez nią ciężkiego urazu głowy, skutkiem czego w następstwie odniesionych obrażeń ciała nastąpiła śmierć dziecka w dniu (...), tj. popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 156 § 3 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem (...) r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 156 § 3 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 13 lipca 2017 r. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 12 lat pozbawienia wolności;

**2.** w dniu (...) w P., wbrew przepisom ustawy, udzielił swojej żonie A. (...) substancję psychotropową w postaci amfetaminy w ilości wystarczającej do jednorazowego zażycia, tj. popełnienia przestępstwa z art. 58 ust. 1 ustawy z dnia (...) r. o przeciwdziałaniu narkomanii i za przestępstwo to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności, orzekając także na podstawie art. 44 § 2 k.k. przepadek dowodu rzeczowego

i na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączył te kary jednostkowe pozbawienia wolności i wymierzył temu oskarżonemu karę łączną 12 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył okres pozbawienia wolności oskarżonego w tej sprawie od dnia (...) r. godz. 12.55 do dnia (...) r. godz. 12.55, od dnia (...) r. godz. 12.55 do dnia (...) r. godz. 12.55 oraz od dnia (...) r. godz. 12.55 do chwili obecnej;

**II. oskarżoną A. B. (1)** za winną tego, że w okresie od (...) w P., jako matka, mając prawny, szczególnie obowiązek pieczy nad swoją małoletnią, dwuletnią córką L. K., naraziła ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i nieumyślnie spowodowała jej śmierć w ten sposób, że będąc w dniu (...) świadkiem zachowania swego męża S. B. względem małoletniej L. K. polegającego na chwyceniu małoletniej za ręce, obróceniu tyłem do siebie i popchnięciu z dużą siłą pokrzywdzonej, w wyniku czego ta upadła i bezwładnie uderzyła głową w metalową futrynę drzwiową oraz podłogę, a nadto mając pełną wiedzę, że L. K. już wcześniej - w dniu (...) doznała rozległych obrażeń głowy w postaci m.in. złamania kości ciemieniowej prawej z wgłobieniem kości, złamania kości potylicznej po stronie prawej, krwiaka namóżgowego w okolicy ciemieniowej prawej i stłuczenia okolicy ciemieniowej prawej z krwiakiem podczepcowym, nie podjęła działań mających na celu niezwłoczne udzielenie pomocy medycznej pokrzywdzonej, a w kolejnych dniach, to jest od (...), pomimo pogarszającego się stanu zdrowia córki objawiającego się sennością, brakiem apetytu i apatycznością, podczas wizyt w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Szpitala (...) w P. oraz u lekarza rodzinnego zataiła przed lekarzami badającymi pokrzywdzone dziecko fakt odniesienia przez nie ciężkiego urazu głowy, skutkiem czego dziecku nie udzielono odpowiedniej do jego stanu pomocy lekarskiej i nastąpiła śmierć dziecka w dniu (...), to jest popełnienia przestępstwa z art. 155 k.k. i art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył jej karę 2 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył jej okres pozbawienia wolności w sprawie od dnia (...) r.

a nadto orzekł o kosztach procesu, zasądzając od Skarbu Państwa na rzecz obrońców oskarżonych, działających z urzędu stosowane „wynagrodzenia” oraz zwalniając oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych.

**Wyrok ten zaskarżyli apelacjami obrońca oskarżonego S. B. oraz prokurator.**

**Obrońca oskarżonego S. B. zaskarżył ten wyrok w całości**, zarzucając mu:

1) obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść wyroku, mianowicie:

- obrazę art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny wyjaśnień współoskarżonej A. B. (1), w szczególności polegającą na bezpodstawnym uznaniu, że wyjaśnienia współoskarżonej są wiarygodne, podczas gdy prawidłowa analiza i ocena tego dowodu powinna prowadzić do wniosku, że A. B. (1) dopuściła się pomówienia,
- obrazę art. 424 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającą na niedostatecznym wskazaniu w uzasadnieniu dlaczego Sąd uznał, że wyjaśnienia współoskarżonej A. B. (1) są całkowicie wiarygodne

oraz stanowiącą konsekwencję powyższych naruszeń procesowych:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżony S. B. dopuścił się czynu opisanego w punkcie 1 wyroku Sądu Okręgowego w P., na co nie pozwalała zgromadzony w sprawie materiał dowodowy;

2) rażącą niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonego S. B. kary łącznej w wymiarze 12 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności, która została wymierzona z zastosowaniem zasady częściowej absorpcji a nie pełnej

i w oparciu o te zarzuty wniósł o

- zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia występku opisanego w pkt 1 wyroku Sądu Okręgowego w P. oraz warunkowe zawieszenie wykonania kary orzeczonej za występki opisane w pkt 2 wyroku Sądu Okręgowego w P.,

ewentualnie

- uchylene zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w P. w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

**Prokurator zaskarżył ten wyrok w całości w części dotyczącej rozstrzygnięcia w punktach 1 i 6 na niekorzyść obojga oskarżonych**, zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść wydanego orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżony S. B. zachowaniem opisanym w pkt I aktu oskarżenia m.in. spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu małoletniej L. K. a następnie nieumyślnie spowodował jej zgon, który mógł i powinien przewidzieć, wyczerpując znamiona występków z art. 207 § 1 k.k. i art. 156 § 3 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem (...) r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., podczas gdy analiza zebranego materiału dowodowego, we wzajemnym powiązaniu prowadzi do wniosku, iż oskarżony godząc się na pozbawienie życia pokrzywdzonej, poprzez zaniechanie udzielenia jej niezbędnej pomocy medycznej doprowadził do jej zgonu, wypełniając ustawowe znamiona zbrodni z art. 207 § 1 k.k. i art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.;

2. błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść wydanego orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżona A. B. (1) zachowaniem opisanym w pkt III aktu oskarżenia naraziła są małoletnią córkę L. K. na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w następstwie czego nieumyślnie spowodowała jej zgon, wyczerpując znamiona występków z art. 155 k.k. i art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., podczas gdy analiza zebranego materiału dowodowego, we wzajemnym powiązaniu, prowadzi do wniosku, iż oskarżona, godząc się na pozbawienie życia córki, poprzez zaniechanie udzielenia jej niezbędnej pomocy medycznej doprowadziła do jej zgonu, wypełniając ustawowe znamiona zbrodni z art. 148 § 1 k.k.

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie oskarżonego S. B. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. opisanego w punkcie I aktu oskarżenia i wymierzenie mu za ten czyn kary 25 lat pozbawienia wolności a nadto orzeczenie kary łącznej w wymiarze 25 lat pozbawienia wolności oraz uznanie oskarżonej A. B. (1) za winną popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. opisanego w punkcie III aktu oskarżenia i wymierzenie jej za ten czyn kary 25 lat pozbawienia wolności.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Obie apelacje nie zasługują na uwzględnienie.

Z uwagi na to, iż apelacja obrońcy oskarżonego S. B. kwestionuje w ogóle sprawstwo tego oskarżonego w zakresie pierwszego z przypisanych mu przestępstw, w związku z tym w pierwszej kolejności nastąpi odniesienie do postawionych w tej apelacji zarzutów obrazy przepisów postępowania (art. 7 k.p.k. oraz art. 424 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k.) i skorelowanego z tymi zarzutami zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, mających charakter błędu „dowolności”, zaś w dalszej części Sąd Apelacyjny odniesie się do zarzutów podniesionych w apelacji prokuratora a na końcu odniesie się do orzeczonych wobec obojga oskarżonych kar i pozostałych rozstrzygnięć.

#### **I. Apelacja obrońcy oskarżonego S. B..**

Z podniesionymi w tej apelacji zarzutami obrazy przepisów postępowania, jak i błędu w ustaleniach faktycznych nie można się zgodzić.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż Sąd I instancji obszernie i szczegółowo przeprowadził postępowanie dowodowe na rozprawie, wskutek czego mógł podjąć właściwą decyzję procesową w przedmiocie niniejszego postępowania.

Obrońca oskarżonego w swojej apelacji stawia zaskarżonemu orzeczeniu z jednej strony zarzut obrazy przepisów art. 7 k.p.k. i art. 424 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. a jednocześnie z zarzutami tymi skorelował zarzut błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności”. W rzeczywistości bowiem skarżący neguje zasadność ustaleń faktycznych, podnosząc, że zebrane w sprawie dowody przeczą tym ustaleniom.

Przy tak postawionym zarzucie przypomnieć należy, iż Sąd I instancji rozpoznając zarzuty stawiane w akcie oskarżenia powinien wszechstronnie w oparciu o konkretne dowody wyjaśnić sprawę poprzez ustalenie czy dany czyn przestępczy został popełniony przez oskarżonego a jeżeli tak to jaka powinna być jego kwalifikacja prawna, jakie były pobudki i motywy działania sprawcy, by w ten sposób przy ustaleniu sprawstwa oskarżonego do przypisanego mu czynu przywołać właściwą jego kwalifikację prawną oraz by dokonać odpowiedniego doboru kar i środków karnych, które pozostawałyby w pełnej zgodzie z zasadami wymiaru kary określonymi w art. 53 k.k.

Jednakże, aby takie ustalenia zostały poczynione prawidłowo, niezbędne jest dokładne przeprowadzenie postępowania, zwłaszcza w zakresie dowodów, i oczywiście w zgodzie ze wszelkimi regułami zawartymi w kodeksie postępowania karnego. Dopiero poprawnie przeprowadzone postępowanie pozwoli sądowi orzekającemu na właściwe rozpoznanie stawianych w akcie oskarżenia zarzutów przeciwko konkretnemu oskarżonemu, by nie narazić się na zarzuty obrazy prawa procesowego, jak i błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności i braku.

Natomiast zarzut błędu „dowolności”, a taki przecież w rzeczywistości jest podnoszony w treści apelacji, jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58).

Podkreślić więc należy stanowczo, iż analiza zebranych dowodów w trakcie rozprawy, jak i uzasadnienie zaskarżonego wyroku pozwalają w sposób jednoznaczny przyjąć, iż Sąd I instancji dołożył wszelkich starań, by postąpić zgodnie z przytoczonymi wyżej wymogami, tj. by wyjaśnić zarzut stawiany oskarżonemu, zaś ocenę zebranych dowodów zawarł w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, spełniającego wszelkie wymogi art. 424 k.p.k.

Apelacja obrońcy oskarżonego natomiast powyższym wymogom nie sprostала, bowiem ogranicza się do negowania ustaleń Sądu Okręgowego wynikających wprost z tych dowodów, które ten Sąd uznał za wiarogodne.

Nie ulega przy tym wątpliwości, iż głównym dowodem, wskazującym na sprawstwo oskarżonego S. B., są wyjaśnienia jego żony A. B. (1). Nie ma przy tym w sprawie innego dowodu, który wskazywałby na to, iż to S. B. był bezpośrednim sprawcą spowodowania u pokrzywdzonej L. K. ciężkich obrażeń ciała w postaci rozległych złamań kości ciemieniowej prawej, kości potylicznej po stronie prawej i lewej oraz złamania dochodzącego do części tylnej kości ciemieniowej lewej, krwawych podbiegnięć w okolicach ciemieniowo-skroniowo-potylicznych po stronie lewej i prawej, krwiaka podtwardówkowego prawostronnego, krwiaka śródmózgowego w prawym płacie ciemieniowym, skutkujących obrzękiem mózgu i wystąpieniem choroby realnie zagrażającej jej życiu, które to obrażenia ostatecznie doprowadziły do śmierci pokrzywdzonej. Niewątpliwie więc skarżący ma rację, iż w tym przypadku sprawstwo oskarżonego oparte jest na pomówieniu ze strony oskarżonej A. B. (1). Jednak trzeba od razu wyraźnie podkreślić, iż złożenie przez A. B. (1) pomawiających oskarżonego wyjaśnień nie oznacza z faktu tego pomówienia niewiarygodności tego dowodu.

Istotę dowodu z pomówienia tutejszy Sąd Apelacyjny wielokrotnie już omawiał w różnych sprawach. W związku z tym należy przypomnieć te wywody, zawarte dla przykładu w uzasadnieniu wyroku z dnia (...) r. w sprawie II AKa 187/13, LEX nr 1402950, cyt.: „Dowodem w postępowaniu karnym może być wszystko, co umożliwi wyrobienie sobie przekonania sądu o winie lub niewinności oskarżonego, jeśli zostanie przeprowadzone w trybie przewidzianym przez prawo procesowe. Dowodem takim może być zatem także pomówienie. Co do zasady dowód taki powinien być badany szczególnie wnikliwie, z jednoczesnym rozważeniem, czy istnieją dowody potwierdzające choćby pośrednio wyjaśnienia pomawiającego, a nadto - czy wyjaśnienia te są logiczne i nie wykazują chwiejności albo czy nie są wręcz nieprawdopodobne (wyrok SN z 6 lutego 1970 r., IV KR 249/69, OSNKW 4-5/1970, poz. 46). Jednakże pomówienie, czyli obciążanie w złożonych wyjaśnieniach innej osoby odpowiedzialnością za przestępstwo jest w ujęciu prawa karnego procesowego dowodem podlegającym swobodnej ocenie na równi z innymi dowodami (por. wyrok SN z dnia 12 stycznia 2006 r., II KK 29/05, OSNKW 2006/4/41).

Sam fakt oparcia orzeczenia skazującego na zeznaniach tylko jednego świadka, nawet w sytuacji nieprzyznania się oskarżonego do winy, samo przez się nie może stanowić podstawy do zarzutu dokonania błędnych czy dowolnych ustaleń faktycznych w sprawie. Nie istnieje żadna reguła dowodowa, która uzasadniałaby pogląd, że zeznania jedynego świadka są niewystarczającą podstawą skazania i to bez względu na to jakąś świadek zajmuje funkcję, pozycję w życiu społecznym bądź czy korzysta z jakichś szczególnych uprawnień procesowych (jak świadek koronny, tzw. mały świadek koronny czy świadek incognito). Orzecznictwo przyjmuje jednak, że tego rodzaju "jedyne" dowód nie może stać w sprzeczności z innymi dowodami, które nie mają wprawdzie decydującego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej, stanowią jednak podstawę do dokonania lub weryfikacji ustaleń faktycznych odnoszących się do określonych fragmentów zdarzenia (patrz wyrok SN z dnia 11 stycznia 1996 r., II KRN 178/95, Mon. Prawn. 1996/10/376).

Rzecz jednak w tym, że ocena poszczególnych dowodów dokonywana jest w konkretnej sprawie, w której występują przeróżne, trudne do uogólnienia okoliczności a tym samym nie można do każdego przypadku sprawy dopasowywać bardziej ogólnych zasad oceny dowodów wyrażanych w orzecznictwie sądowym lub w doktrynie. Zasady te zresztą również były artykułowane na tle konkretnych stanów faktycznych ustalonych w indywidualnych sprawach.

W związku z powyższym należy pamiętać, że w ocenie dowodów organy procesowe kierują się swoim przekonaniem ukształtowanym wskazaniami wiedzy, doświadczenia życiowego i zasad prawidłowego rozumowania. Polski system procesowy nie zna reguł dowodowych dotyczących legalnej oceny dowodów. Zasada swobodnej oceny dowodów oznacza wolność wewnętrznego przekonania organu procesowego w kwestii oceny dowodów i wyciągania z nich

racjonalnych wniosków, a tym samym wolność od schematycznych skrępowań w tym zakresie (por. Jan Grajewski – red., Lech K. Paprzycki, Sławomir Steinborn: „Komentarz aktualizowany do art. 1-424 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz. U. 97.89.555)”, LEX/el., 2011, teza 1 do art. 7). Oczywistym jest przy tym, że zasada swobodnej oceny dowodów, leżąca u podstaw prawidłowego wyrokowania a wyrażona w art. 7 k.p.k., nie może prowadzić do dowolności ocen i takiego wyboru dowodów, którego prawidłowości nie dałoby się skontrolować w trybie odwoławczym. Ustalenia faktyczne wyroku tylko wtedy nie wykraczają poza ramy swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia (por. wyrok SN z dnia 5 września 1974 r., II KR 114/74, OSNKW 1975/2/28)”.

Powyższe uwagi zachowują nadal pełną aktualność. Dodać przy tym trzeba, iż brak jest podstaw do negowania możliwości oparcia ustaleń faktycznych niekorzystnych dla oskarżonego nie tylko na podstawie jednego dowodu w postaci pomawiających zeznań świadka, ale i na podstawie pomawiających wyjaśnień jednego współoskarżonego. To zaś oznacza, iż Sąd I instancji miał pełne prawo dokonać w tym zakresie ustaleń na podstawie pomawiających oskarżonego (...) wyjaśnień złożonych przez A. B. (2).

Należy zauważyć, iż A. B. (1) już podczas pierwszego przesłuchania przed prokuratorem w dniu (...) r. bardzo szczegółowo zrelacjonowała samo wspólne pożycie małżeńskie z S. B., opisując w tym jego relacje w stosunku do jej małoletnich dzieci pochodzących z jej pierwszego związku z M. K. (1), tj. T. K. – ur. (...), A. K. (1) – ur. (...) i L. K. – ur. (...), wskazując przy tym na stosowane przez niego wobec dzieci akty przemocy psychicznej, związane z zamykaniem ich w łazience przy zgaszonym świetle za karę za różne drobne przewinienia, jak i akty przemocy fizycznej stosowane wyłącznie wobec najmłodszej L. K. a polegające na tym, że bez powodu szarpał ją, wykręcał jej ręce, przewracał ją i popychał a także uderzał jej głową o twarde elementy stanowiące wyposażenie mieszkania, grożąc jej również słownie dość agresywnym tonem, iż pozbawi ją życia. Poza tym A. B. (2) w tych wyjaśnieniach dokładnie opisała, co wydarzyło się w dniu (...) r., tj. w czwartek, kiedy to S. B. w jej obecności w trakcie gry na komputerze w czasie, gdy gra mu nie szła i był z tego powodu zdenerwowany i gdy koło niego próbowała przejść z pokoju dziecięcego L. K., nagle wstał z krzesła, gdyż nie chciał, by dziewczynka wychodziła ze swojego pokoju i w momencie, gdy znalazła się naprzeciwko niego złapał ją za prawą rączkę, obrócił w ten sposób, że dziecko stanęło do niego tyłem i z całej siły popchnął ją w kierunku pokoju dziecięcego, przy czym w wyniku tego popchnięcia dziewczynka potknęła się o własne nóżki i prawą stroną głowy uderzyła w metalową futrynę drzwi a potem o podłogę, nie tracąc jednak przytomności. Oskarżona również wyjaśniła na temat dalszego zachowania własnego i S. B. w tym oraz kolejnych dniach, opowiadając również o wizytach u lekarzy w dniach(...) r. a także o zdarzeniach z (...) r., kiedy to dziecko zostało odwiezione do szpitala w P. i kiedy to zmarło właśnie w wyniku doznanych w dniu (...) r. obrażeń, będących następstwem uderzenia głową dziecka w metalową futrynę drzwi. A. B. (1) w tych wyjaśnieniach wspomniała również o wizytach w zajmowanym przez nich mieszkaniu swojej matki E. S. i jej partnera M. G. oraz o wizytach dzieci u ich dziadków i biologicznego ojca, tj. K. K. (1), S. K. i M. K. (1) w S.. Wreszcie w wyjaśnieniach tych opowiedziała o sobotnim, tj. z dnia (...) r. wypadku do klubu i o zażyciu tego dnia jednej porcji amfetaminy przyniesionej do domu przez męża (k. 209-223). Dodać przy tym trzeba, iż w istotnym tu wątku a kwestionowanym przez apelującego obrońcę oskarżona A. B. (1) nie ograniczyła się tylko do tego jednego pomówienia męża odnośnie popchnięcia przez niego dziewczynki, w wyniku którego dziewczynka uderzyła mocno głową o framugę drzwi. Oskarżona bowiem już podczas kolejnego przesłuchania, tym razem przed Sądem Rejonowym w Pile podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, przyznając się do stawianego jej wówczas zarzutu popełnienia przestępstwa, podtrzymała powyższe, pierwotne wyjaśnienia, wskazując na S. B. jako sprawcę popchnięcia L. K., wskutek którego uderzyła ona głową we framugę drzwi (k. 256-257).

Wreszcie A. B. (1) podczas eksperymentu procesowego w dniu (...) r., prowadzonego przez prokuratora, bardzo dokładnie zrelacjonowała przebieg dnia 16.03.2017 r., pokazując obrazowo jak wyglądało zdarzenie z udziałem jej męża i małoletniej L. K.. Oskarżona więc konsekwentnie podała, iż w czasie, gdy córka szła ze swojego pokoju w jej kierunku, to mąż wstał z krzesła, podszedł do córki, chwycił ją za rękę, odwrócił i z całej siły pchnął ją w stronę małego pokoju a w wyniku tego popchnięcia straciła równowagę, i upadając, uderzyła bezwładnie główką o framugę a

następnie o podłogę. Przy czym widać było wyraźnie, iż oskarżona, opowiadając o tym zachowaniu się męża względem córki przeżywała to bardzo emocjonalnie, płacząc i nie mogąc przez jakiś czas opanować tych emocji (k. 336-337, 536, 539-542, 1131).

A. B. (1) podczas kolejnego przesłuchania przed prokuratorem, na jej wniosek, w dniu (...) r. odwołała powyższe wyjaśnienia odnośnie zdarzenia z dnia (...) r., przecząc, by wiedziała, co stało się tego dnia i dlaczego L. K. w kolejnych dniach czuła się tak źle (k. 675-679). Podkreślić jednak należy, iż słusznie w tym zakresie, w którym oskarżona odwołała swoje wyjaśnienia obciążające S. B., Sąd I instancji jej wyjaśnieniom nie dał wiary. Oskarżona bowiem z jednej strony zaprzeczyła, by wiedziała, co się wtedy stało, twierdząc, że jak składała wyjaśnienia, to była w szoku, chciała psychologa, ale policjantka powiedziała jej, iż ona i tak wie, co się stało i przed tym pierwszym przesłuchaniem policjantka pokazywała zrobione na jej telefonie zdjęcie córki po stwierdzeniu jej zgonu i policjantka mówiła „zobacz, zobacz, no powiedz”, sugerując, iż ona wie, co się stało, ale nie chce powiedzieć. Z drugiej zaś strony, jak sama podała, to, co wówczas wyjaśniła przed prokuratorem, to sama sobie wymyśliła.

Powyższe więc odmienne wyjaśnienia oskarżonej nie wytrzymują krytyki. Z wyjaśnień oskarżonej nie wynika bowiem, by ktokolwiek wpływał na nią by wskazała, iż L. K. doznała tych obrażeń wskutek działania męża, ale by w rzeczywistości powiedziała, co się stało naprawdę. W tej zaś sytuacji trudno więc zrozumieć dlaczego oskarżona miałaby wówczas fałszywie obciążać swojego męża i to przecież nie tylko samym popchnięciem dziewczynki w kierunku jej pokoju, wskutek którego uderzyła głową o framugę drzwi, ale i całościowym negatywnym jego zachowaniem względem wszystkich dzieci, o którym już wyżej wspomniano. Dodać przy tym wyraźnie trzeba, iż policjantka w tamtym czasie, nie uczestnicząc w czynności sekcji zwłok dziewczynki i nie mając w ogóle do niej dostępu na terenie szpitala, nie miała nawet możliwości zrobienia zdjęcia zmarłej dziewczynki na swoim telefonie, a co za tym, okazania tego zdjęcia oskarżonej A. (...), co logicznie wynika z zeznań tej policjantki, tj. Ż. K. z k. 772-775, 1231-1233, mimo jeszcze negowania jej zeznaniem przez oskarżoną na rozprawie (k. 1233).

A. B. (1) podczas kolejnego przesłuchania prowadzonego przez prokuratora ograniczyła się do zdawkowego zaprzeczenia, by ponosiła jakąś winę i odmówiła złożenia wyjaśnień (k. 865-867) a na rozprawie w dniu (...) r., nie przyznając się do winy i odmawiając złożenia wyjaśnień nie podtrzymała swoich wyjaśnień z k. 209-223, 256-257 i złożonych podczas eksperymentu procesowego, podnosząc, iż te pierwsze wyjaśnienia zostały na niej wymuszone przez tę policjantkę i to policjantka sugerowała jej, co ma zeznawać, obiecując, że jak tak zezna, to ją puści do domu, do dzieci, podczas wyjaśnień składanych przed Sądem Rejonowym nadal była w szoku i nie uzyskała pomocy psychologicznej, zaś jej wyjaśnienia złożone podczas eksperymentu procesowego dalej były wymuszone przez tą policjantkę, nadal wtedy była w szoku i chciała jak najszybciej wrócić do dzieci (k. 1136-1137).

Tym wyjaśnieniom z rozprawy, tak jak i powyższym, w których odwołała swoje pierwotne wyjaśnienia, nie da się dać wiary. Sąd I instancji zresztą dokładnie i przekonująco wyjaśnił, dlaczego te twierdzenia oskarżonej nie mogą zostać uznane za wiarygodne i dlaczego uznano, iż stanowiły one jedynie wyraz obranej przez nią obrony (str. 30-31 uzasadnienia). Zgadzać się z argumentacją Sądu Okręgowego wskazać należy również na nedorzecznosci, jakie pojawiły się w tych twierdzeniach oskarżonej. Oskarżona bowiem ani przed prokuratorem, ani przed Sądem Rejonowym, ani podczas eksperymentu procesowego nie podała, iż to jej przyznanie do winy i obciążanie S. B. było wymuszone przez policjantkę. Również żadnemu z przesłuchujących nie wskazała potrzeby skorzystania z pomocy psychologa. Notabene, takiej potrzeby nie wskazywała również w terminie późniejszym, gdy przed prokuratorem wycofała się z przedmiotowych obciążających ją i jej męża wyjaśnień. To więc również tylko świadczy o wiarygodności zeznań Ż. K., z których wynika, iż A. B. (1) nie zgłaszała potrzeby skorzystania z pomocy psychologicznej. Wskazać też należy na zupełną nielogiczność postawy oskarżonej. Skoro bowiem policjantka obiecywała, iż puści ją do domu, jak opowie, co się rzeczywiście wydarzy, to niezrozumiałym jest dalsze konsekwentne obciążanie siebie i męża podczas przesłuchania przed Sądem Rejonowym, jak i podczas eksperymentu procesowego a więc w czasie, gdy nie tylko nie puszczono jej do domu, ale Sąd Rejonowy zastosował względem niej tymczasowe aresztowanie. Niewiarygodnie też brzmią twierdzenia oskarżonej z rozprawy, iż to policjantka sugerowała jej, co ma „zeznawać”, skoro wcześniej przed prokuratorem w dniu (...) r. sama podała, że podczas pierwotnych wyjaśnień mówiła wymyślone przez siebie okoliczności zdarzeń. Dodać przy tym trzeba, iż te pierwotne wyjaśnienia, jakie oskarżona złożyła przed prokuratorem

w dniu (...) r. a potem je potwierdziła przed Sądem Rejonowym i podczas eksperymentu procesowego były nie tylko bardzo obszerne, wskazujące na znaczny okres czasowy i zachowanie się S. B. względem jej dzieci, jak i w dniu (...) r. względem L. K. oraz podczas następnych dni aż do dnia śmierci pokrzywdzonej, ale jednocześnie bardzo szczegółowe i, co istotne, spójne a także, co również istotne, znajdujące oparcie w szeregu różnych dowodów. Zresztą A. B. (1) w toku rozprawy w dniu (...)r. wycofała się z ostatnich wyjaśnień i podtrzymała w całości swoje pierwsze wyjaśnienia, przyznając jednocześnie, iż początkowo była strasznie zaślepiona miłością do męża, wskazując, iż wiele jej zachowań, w tym nieinformowanie innych o jego negatywnym odnoszeniu się do dzieci, wynikało z jego wpływu na jej postawę (k. 1226). Na marginesie podkreślić trzeba, iż prawdziwość tych wyjaśnień wynika choćby z treści jej listów pisanych do S. B. z lutego, kwietnia i maja 2018 r., w których zapewniała go o swoim przywiązaniu do niego i o jej wsparciu, jakiego mu udziela w trakcie postępowania sądowego (k. 951-952, 977-980, 1042-1043, 1169-1171), jak i z listu oskarżonego do żony wysłanego do niej przed pierwszym terminem rozprawy, w którym on zapewniał ją o swojej miłości, przywiązaniu, wskazując przy tym, iż wie, że może na nią liczyć (k. 1011-1012), co znów znajduje potwierdzenie w charakterystyce osobowości obojga oskarżonych. Jak bowiem to wynika z niekwestionowanej opinii biegłej psycholog E. Ł., oskarżonego S. B. cechuje odporność na uleganie wpływom innych osób i na manipulacje, oskarżony sam stosuje wobec innych osób różnego rodzaju manipulacje i sugestie, wykorzystując np. technikę podnoszenia głosu i wyrażania negatywnych emocji, manipulowanie faktami, ocenianie i krytykowanie oraz techniki perswazji, stosując wobec dorosłych osób „spojrzenie”. Poza tym z opinii tej wynika, iż oskarżony ma najprawdopodobniej skłonności do podejmowania działań z użyciem przemocy (k. 884-894). Inaczej natomiast jest w przypadku oskarżonej A. B. (1). Ona bowiem posiada cechy osobowości zależnej oraz bierno-agresywnej. Ma skłonność do ulegania wpływom, w tym sugestiom i manipulacjom innych osób, w szczególności jeżeli są to osoby ważne dla niej lub wtedy, gdy może czuć się zagrożona porzuceniem. Przy tym nie stwierdzono u niej cech lub skłonności do podejmowania działań z użyciem przemocy (k. 873-883).

Biegła potwierdziła te opinie na rozprawie (k. 1249-1252). Opinie te pozwalają więc na zrozumienie zmienności postawy oskarżonej w toku niniejszego procesu, kiedy to na jego dalszym etapie, w tym w trakcie rozprawy, jak zresztą i w życiu, chciała chronić swojego męża przed wystosowanymi w stosunku do niego oskarżeniami a jednocześnie wskazują one na prawdomówność oskarżonej w zakresie pomawiających S. B. twierdzeń, bowiem wyjaśnienia te, jak i sama postawa procesowa A. B. (1), właśnie obrazują te cechy osobowości obojga oskarżonych.

Podkreślić przy tym należy, iż opinie te należy traktować tylko pomocniczo. Natomiast konkretne dowody, prawidłowo ocenione przez Sąd I instancji, wskazują właśnie na prawdomówność pomawiających S. B. wyjaśnień jego żony. W zakresie znęcania się przez oskarżonego nad dziećmi wystarczy więc wskazać na takie dowody jak zeznania M. G. (k. 33-34, 1199-1202), M. K. (1) (k. 94-95, 1227-1229), K. K. (1) (k. 183-185, 1235-1236), S. K. (k. 204-205, 1236-1237) i A. B. (3) (k. 38-39, 1462) czy też „podслuchane” zachowanie się oskarżonego względem dzieci, zwłaszcza wręcz brutalne zachowanie względem L. K., które zostało zarejestrowane na zabezpieczonych w sprawie nośnikach (k. 35-37, 49, 65-67) a które obrazowo zostało zaprezentowane w opinii biegłego P. P. z zakresu badań odsłuchowych (k. 741-758). Z dokonanych zapisów wynika więc dużo agresji oskarżonego względem dziecka, przekleństwa, groźby, że zabije, krzyki, odgłosy klepięć, uderzeń i płacz dziecka. Również na to zachowanie, wynikające z wiarygodnych wyjaśnień oskarżonej (...), wskazują liczne zasinienia, jakich doznawała L. K. na swoim ciele a które obrazowo wynikają z oględzin telefonu A. B. (1), podczas których ujawniono zdjęcia L. K. z różnymi powierzchownymi obrażeniami – siniakami, opuchlizną (k. 277-289), które to obrażenia były także widoczne w czasie wizyt lekarskich czy pobytów dziecka w szpitalu, co zresztą doprowadziło, wskutek wykluczenia u dziecka tzw. osoczowej małopłytkowej skazy krwotocznej, na którą oskarżona powoływała się w różnych rozmowach, nie chcąc ujawnić rzeczywistej przyczyny powstania u dziecka tych obrażeń, do zawiadomienia stosownych instytucji przez (...) Zespół (...) w P. o możliwości stosowania w stosunku do dziecka przemocy w rodzinie, co ostatecznie doprowadziło do zawiadomienia o tym fakcie organów ścigania (k. 1-2, 3, 5).

Na powyższe okoliczności celnie zresztą zwrócił uwagę Sąd I instancji, logicznie oceniając powyższe dowody (str. 31-32 uzasadnienia), w tym także wyjaśnienia oskarżonej, nie dając jej wiary w tych fragmentach, w których utrzymywała, że pojawiające się na ciele L. K. zasinienia wynikały z występującej u niej skazy naczyniowej, odwołując się przy tym



logicznie do dokumentacji medycznej, wykazując przy tym, iż ta wiedza była znana oskarżonej już w dniu (...) r. (str. 30 uzasadnienia).

Co do tego znęcania się nad dziećmi, poza używaniem fizycznej przemocy, również fakty te przyznał oskarżony S. B. (k. 230-234, 264, 850-852, 1136). Oskarżony przyznał przy tym, iż jest osobą impulsywną, wybuchową i zazdrosną. Zaprzeczył natomiast, by miał pojęcie skąd wzięły się obrażenia głowy L. w marcu 2017 r., zaprzeczył, by dziewczynka gdzieś się uderzyła, choć jednocześnie przed prokuratorem podczas przesłuchania w dniu (...) r. oskarżony wyjaśnił, iż nie pamiętał takiej sytuacji, by ostatnio dziecko upadło, uderzyło o coś w głowę oraz by je popchnął (k. 230-234). Wyjaśnienia te należy ocenić szczególnie krytycznie odnośnie tej „niepamięci”, bowiem już w tych wypowiedziach zawarta jest aluzja, że zdarzało się, że popychał L. K.. Trudno bowiem, składając wyjaśnienia w dniu (...) r., nie pamiętać faktu, czy w ostatnim czasie popchnął dziecko czy też nie, skoro mowa jest tu o ostatnim tygodniu. Oskarżony przy tym przyznał, iż faktycznie w tymże ostatnim tygodniu stan zdrowia L. się pogorszył. Zauważyli bowiem z czwartku na piątek i z piątku na sobotę objawy w postaci senności dziecka, gdyż w tym czasie najczęściej by piła, jadła, ale mniej niż zazwyczaj, leżała i oglądała bajki, nie bawiła się z dziećmi a tylko więcej posypiała, niż zazwyczaj.

Powyższe wyjaśnienia oskarżonego, zbieżne zresztą z wyjaśnieniami A. B. (1), przekonują, iż oskarżony wiedział o zachowaniu się L. K. od czwartku, kiedy doznała ona urazu, do dnia jej zgonu w szpitalu, jak również wiedział o tych częstych w tych dniach wizytach dziecka u lekarzy, w tym sam brał udział w jednej z takich wizyt w niedzielę.

Oskarżony jedynie zaprzeczył, by te obrażenia, jakich doznała L. K. w wyniku urazu, nastąpiły wskutek jego zachowania wynikającego z pomawiających go wyjaśnień A. B. (1). Jednak, analizując wyjaśnienia A. B. (1), brak jest podstaw do zanegowania ich wiarygodności w tym kluczowym fragmencie. Należy bowiem zauważyć, iż oskarżona w tym zakresie jest konsekwentna, mimo że pomówiła osobę, która wówczas była jej bliska i której, jak sama przyznaje, się jednocześnie bała. Oskarżona wskazywała na taki dziwny „wzrok” oskarżonego, który napawał ją strachem i dlatego też nigdy nie powiedziała lekarzom o doznanym przez dziewczynkę urazie, by w ten sposób nie wydawać swojego męża. Wprawdzie podczas kilku przesłuchań próbowała wycofać się z tego pomówienia, jednak w tym zakresie jej wyjaśnienia uznać należy za niewiarygodne, o czym już wyżej wspomniano. Dodać też trzeba, iż wynikające z tych wyjaśnień A. B. (1) zachowanie się oskarżonego względem dziewczynki wpisuje się w całokształt zachowania się oskarżonego wobec tego dziecka. Nieobce bowiem S. B. było popychanie L. K., uderzanie jej główką o różne elementy wyposażenia domu i tym podobne stosowanie przemocy fizycznej. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż właśnie od czwartku, co sam przyznał oskarżony, zachowanie dziewczynki uległo już zmianie, co, jak się później okazało, miało związek z doznanymi przez nią obrażeniami głowy. W świetle zaś konsekwentnych wyjaśnień A. B. (1) to właśnie w ten czwartek L. K. uderzyła główką w metalową framugę drzwi, zaś to uderzenie było skutkiem silnego popchnięcia dziecka przez oskarżonego w kierunku pokoju dziecięcego. Podkreślić przy tym należy, iż obrażenia te wynikają z dokumentacji medycznej, jak i zeznań ordynatora (...)u Szpitala w P. B. K. (1) (k. 73-75 – odpis na k. 781-782, 1205-1207), zaś biegła z dziedziny medycyny sądowej S. P. jasno stwierdziła, co również nie jest przecięż kwestionowane, iż opisane przez nią rozległe obrażenia czaszkowo-mózgowe L. mogły powstać przy użyciu narzędzia twardego, tępego, tępokrawędzistego jakimi są elementy wyposażenia mieszkań oraz przy udziale osób trzecich (k. 580-585, 578-579), przy czym te konkretne obrażenia, powodujące zgon dziewczynki, mogły powstać w wyniku jednokrotnego uderzenia głową o futrynę drzwi (k. 680-681), nadto, podtrzymując na rozprawie te opinie, biegła wskazała, iż była to duża siła urazu (k. 1244-1249). Dowody te więc tylko potwierdzają wiarygodność wyjaśnień A. B. (1), która wskazała nie tylko na dużą siłę urazu, ale i na sam sposób zachowania się męża, który do tego urazu doprowadził.

Skoro zaś, jak wyżej nadmieniono, wyjaśnienia oskarżonej, poza wspomnianą odrębnością, której z przyczyn wyżej podanych nie można dać wiary, są konsekwentne, wskazują w sposób logiczny na zachowanie się męża, które doprowadziło do powstania wspomnianego urazu i które to wyjaśnienia znajdują wsparcie co do szczegółów w wielu dowodach i wynikających z nich okolicznościach faktycznych, to brak jest podstaw do zanegowania prawidłowości oparcia przez Sąd I instancji sprawstwa oskarżonego S. B. na tych pomawiających go wyjaśnieniach. Sąd I instancji w sposób szczegółowy poddał ocenie te wyjaśnienia A. B. (1), wskazując w jakiej części i dlaczego dał im wiarę a w jakiej części i z jakiego powodu tej wiary odmówił, odwołując się przy tym właśnie do wskazanych wyżej innych dowodów.

Sąd ten zresztą z taką samą wnikliwością ocenił powyższe wyjaśnienia oskarżonego S. B., słusznie co do istoty sprawy odnosząc się do nich krytycznie, co znalazło wyraz w treści uzasadnienia wyroku na str. 27-36, 40-44, 49-52.

Powyższe więc pokazuje, iż nie ma racji skarżący obrońca oskarżonego, by Sąd Okręgowy dopuścił się obrazy przepisów art. 424 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Nie są przy tym prawdziwe twierdzenia apelującego, iż Sąd I instancji „uznał, że wyjaśnienia współoskarżonej A. B. (1) są całkowicie niewiarygodne”. Wyżej już bowiem wykazano, iż tak nie jest oraz wykazano w jakiej części te wyjaśnienia zasługują na wiarę a w jakiej nie zasługują.

Wyżej przy tym wskazano, co zresztą zauważa również Sąd I instancji, iż A. B. (1) była pod presją, wpływem męża. Jednak słusznie Sąd I instancji nie dał wiary oskarżonej, że nie mogła udzielić córce pomocy ze względu na postawę S. B., logicznie wykazując, iż „jednak jako osoba o nieupośledzonym intelekcie dokonała świadomego wyboru w tym zakresie”, więc „tak mocne akcentowanie przez oskarżoną tego rodzaju okoliczności stanowiło wyłącznie wyraz przyjętej przez nią linii obrony ukierunkowanej na umniejszenie własnej winy” (str. 29-30 uzasadnienia). Jednak nie chodzi tu przecież o celowe i nieprawdziwe pomówienie oskarżonego, ale o wytłumaczenie zachowania się oskarżonej, która wiedząc o doznanym przez córkę urazie nie powiedziała o nim żadnemu lekarzowi. Tak samo zresztą należy odnieść się do podnoszonego przez skarżącego faktu obwiniania przez oskarżoną za śmierć dziecka lekarzy badających L. K.. To, że taki był element obrony oskarżonej nie oznacza jednak, iż jej wyjaśnienia w zakresie pomawiania o spowodowanie u dziecka urazu przez męża nie są wiarygodne.

Trudno zrozumieć o co chodziło skarżącemu, który na str. 4-5 uzasadnienia apelacji wskazywał na różne zachowania A. B. (1) podczas jej poprzedniego związku, czy też w sytuacji, gdy dzieci były „karane” za przewinienia. To, że oskarżona nie radziła sobie z prowadzeniem domu, to, że była osobą uległą a tym samym tolerowała zachowania męża, który stosował wobec dzieci konkretne „kary”, to, że A. B. (1) nie powiedziała pielęgniarkie i lekarzom o doznanym przez dziecko urazie, kłamała, mówiąc innym osobom o skazie naczyniowej dziewczynki, jak i to, że nie zamówiła lekarza rodzinnego na wizytę domową w niedzielę, mimo takiej deklaracji wobec babci dziewczynki nie oznacza, iż oskarżona w swoich pomawiających wyjaśnieniach w zakresie wyżej wskazanym nie mówiła prawdy. Nie można bowiem zapominać, o czym wyżej zresztą wspomniano, iż A. B. (1) była zależna od swojego męża, była mu uległa i go się jednocześnie obawiała, co wynikało z cech osobowościowych obojga oskarżonych. Apelujący przy tych w swoich rozważaniach pomija natomiast najistotniejsze aspekty wynikające wprost z innych obiektywnych dowodów, które świadczą o wiarygodności pomawiających wyjaśnień A. B. (1), na które już wyżej obszernie skazano. Apelujący przy tym w tych rozważaniach w rzeczywistości nie kwestionuje ustaleń w zakresie znęcania się oskarżonego nad swoimi dziećmi, które to ustalenia nie są przecież oparte wyłącznie na wyjaśnieniach oskarżonej, ale i na innych dowodach, w tym choćby nagraniach, z których wynika, jak S. B. wulgarnie i z agresją odnosił się wobec właśnie L. K..

Próba podważenia przez apelującego oceny wyjaśnień oskarżonej A. B. (1), dokonanej przez Sąd I instancji, w świetle tego, co wyżej powiedziano, nie mogła się powieść. To, że S. B. nie przyznał się do tego przestępstwa a dokładniej mówiąc do popchnięcia L. K. na framugę drzwi nie oznacza, iż wyjaśnienia jego żony nie zasługują na wiarę. Nie są przy tym prawdziwe twierdzenia skarżącego, iż wyjaśnienia współoskarżonej nie zostały choćby w części potwierdzone innymi dowodami. Wyżej bowiem wykazano, że jest inaczej.

Oskarżona już dzień po zatrzymaniu oraz w kolejne dni konsekwentnie wyjaśniała na temat zdarzenia z dnia(...) r., jak i na temat innych okoliczności, które doprowadziły do postawienia S. B. zarzutów. Ten jakże krótki czas od chwili zatrzymania nie umożliwiał więc oskarżonej przedstawienia „alternatywnej wersji wydarzeń” i brak jest jakichkolwiek racjonalnych przesłanek, by na tej podstawie, co do pomówienia S. B. zarzucać oskarżonej kłamstwo. Należy zauważyć, iż A. B. (1) nie chciała powiedzieć lekarzom, iż dziewczynka doznała obrażeń. To, że w wyjaśnieniach pomówiła męża nie oznacza, iż mówiła nieprawdę. Nie można przy tym zapominać, iż wówczas była bardzo związana z oskarżonym, starała się go wspierać, o czym świadczą jej listy, jak również chwilowe odwołanie obciążających wyjaśnień. To zaś właśnie świadczy o tym, iż A. B. (1) nie była zainteresowana celowym i fałszywym obciążeniem swoimi wyjaśnieniami S. B..

Podnoszone przez skarżącego trudności związane z wychowywaniem przez A. B. (1) dzieci czy też przerzucanie przez nią odpowiedzialności za śmierć dziecka na lekarzy było już przedmiotem analizy. Podnieść raz jeszcze należy, iż te okoliczności nie mogą rzutować na wiarygodność pomawiających S. B. wyjaśnień oskarżonej.

Sąd I instancji z należytą skrupulatnością dokonał oceny wyjaśnień A. B. (1), dokonując oceny nie tylko tego dowodu, ale oceny kompleksowej wszystkich istotnych dowodów zebranych w tej sprawie i dopiero na podstawie tej oceny doszedł do słusznego wniosku, iż pomawiające S. B. wyjaśnienia A. B. (1) zasługują na wiarę a tym samym powinny stanowić one podstawę dokonania ustaleń faktycznych zarówno na niekorzyść samej oskarżonej, jak i współoskarżonego w tej sprawie jej męża S. B..

Powyższe więc oznacza, iż apelujący, pomijając te wszystkie inne dowody, jedynie skupił się na pewnych okolicznościach, próbując w ten sposób wykazać, iż oskarżona A. B. (1) nie zasługuje na wiarę. To zaś oznacza, iż apelujący ograniczył się jedynie do własnej i to opartej na szczątkowych danych interpretacji postawy i wyjaśnień oskarżonej, nie wykazując tym samym, by Sąd I instancji dokonał kompleksowej oceny dowodów w sposób sprzeczny z regułami określonymi w art. 7 k.p.k. Apelujący więc, negując ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji, ograniczył się do polemiki z nimi, co oznacza, iż zarzuty postawione w punkcie 1 apelacji nie zasługują na uwzględnienie.

Na koniec tych rozważań zaznaczyć też należy, iż dziwi złożony przez skarżącego obrońcę wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego w całości od przypisanego mu czynu z punkcie 1. Skarżący bowiem nie zanegował w rzeczywistości ustalonego faktu znęcania się oskarżonego nad małoletnimi dziećmi, do czego przecież oskarżony się przyznał a co wyczerpuje znamiona przypisanego mu przestępstwa z art. 207 § 1 k.k.

## **II. Apelacja prokuratora.**

Nie znajdując, po omówieniu zarzutów postawionych w apelacji obrońcy oskarżonego S. B., podstaw do zanegowania ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Okręgowy odnośnie przebiegu zdarzeń i zachowania się oskarżonych S. B. i A. B. (1) odnośnie małoletniej L. K., należy odnieść się do apelacji prokuratora, w której kwestionuje się przyjętą przez Sąd I instancji stronę podmiotową działania (zaniechania) każdego z oskarżonych.

Należy zauważyć, iż Sąd I instancji dokładne ustalenia faktyczne, niekwestionowane przez skarżącego prokuratora, poczynił na str. 1-23 uzasadnienia wyroku. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak jest również podstaw, takich nie dostarczyła treść apelacji obrońcy oskarżonego S. B., do kwestionowania tych ustaleń. Nie można jednak również zgodzić się z twierdzeniami skarżącego prokuratora, iż zachodzą podstawy do dokonania odmiennej oceny strony podmiotowej czynów przypisanych każdemu z oskarżonych, a co za tym idzie, do przypisania im odpowiedzialności karnej na podstawie surowszych przepisów, tj. w przypadku oskarżonego S. B. na podstawie art. 207 § 1 k.k. i art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. a w przypadku oskarżonej A. B. (1) na podstawie art. 148 § 1 k.k.

Sąd I instancji prawidłowo interpretuje zarówno znamiona przestępstw z art. 156 § 3 k.k., jak i z art. 148 § 1 k.k., dostrzegając różnice pomiędzy obydwoma czynami. Jak wynika to z konstrukcji przestępstwa określonego w art. 156 k.k. spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu określonego w punktach 1 i 2 § 1 art. 156 k.k. objęte jest umyślnością zarówno w postaci zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego (art. 9 § 1 k.k.), co wprost przejawia się w sformułowaniu „kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu”. Dodać przy tym trzeba, iż postać ciężkiego uszkodzenia ciała, wymieniona we wskazanych przepisach, nie musi być wyraźnie sprecyzowana w świadomości sprawcy. W sytuacji więc tego przestępstwa przyjmuje się, iż postać zamiaru sprawcy może zbliżać się do konstrukcji zamiaru ogólnego, czyli zamiaru wyrządzenia istotnego uszczerbku w dobrostanie sprawcy (por. postanowienie SN z dnia 9 października 2018 r., III KK 552/18, OSNKW 2019/2/9). Nieumyślne spowodowanie tego uszczerbku jest przewidziane w art. 156 § 2 k.k. Natomiast przepis art. 156 § 3 k.k. przewiduje surowszą odpowiedzialność sprawcy umyślnego przestępstwa z art. 156 § 1 k.k., jeżeli skutkiem doznanego przez pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na jego zdrowiu będzie śmierć pokrzywdzonego, który to skutek sprawca przewidywał albo mógł przewidzieć (art. 9 § 3 k.k.). To zaś oznacza, iż sprawca następstwa w postaci śmierci nie obejmuje zamiarem (por. wyrok Sądu Apel. w L. z

dnia z dnia 20 czerwca 2006 r., II AKa 177/06, KZS 2007/2/58; wyrok Sądu Apel. we W. z dnia 2 sierpnia 2018 r., II AKa 219/18, LEX nr 2556690). Powyższe więc prowadzi do jednoznacznego ustalenia różnic między przestępstwem zabójstwa a przestępstwem z art. 156 § 3 k.k. Jak to bowiem słusznie zauważył Sąd I instancji, różnica ta tkwi w stronie podmiotowej czynu i polega na tym, że w przypadku popełnienia zbrodni zabójstwa sprawca ma zamiar bezpośredni lub ewentualny pozbawienia życia człowieka i w tym celu podejmuje działanie lub zaniechanie, natomiast w przypadku popełnienia czynu z art. 156 § 3 k.k., stanowiącego występki, sprawca działa z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego, a następstwo w postaci śmierci ogarnia nieumyślnością, tj. nawet na to następstwo się nie godzi (por. także wyrok Sądu Apel. w Ł. z dnia 7 września 2017 r., II AKa 175/17, LEX nr 2369743; wyrok Sądu Apel. w Ł. z dnia 16 października 2014 r., II AKa 230/14, LEX nr 1649014; wyrok SN z dnia 17 sierpnia 2000 r., IV KKN 122/00, LEX nr 50934).

Nie ulega wątpliwości, iż dokonanie precyzyjnych ustaleń w zakresie zamiaru oskarżonego S. B., jak i zamiaru oskarżonej A. B. (1) nie jest w niniejszej sprawie tak oczywiste, jak to wynikać by mogło z treści złożonej apelacji. Z jednej strony bowiem w sprawie tej występują dwa istotne elementy obciążające obojga oskarżonych: popchnięcie z całej siły przez oskarżonego dwuletniego dziecka, które w wyniku tego popchnięcia uderzyło głową w metalową futrynę drzwi, co również było wiadome oskarżonej A. (...) oraz negowanie przez obojga oskarżonych podczas wizyt lekarskich faktu doznania przez pokrzywdzoną urazu w głowę. Z drugiej zaś strony występuje szereg okoliczności łagodzących, o których poniżej.

Nie można też zapominać, zapoznając się z treścią apelacji prokuratora, w której zawarto własną, odmienną, niekorzystną dla oskarżonych ocenę tych samych okoliczności, uwzględnionych przez Sąd I instancji, iż Sąd odwoławczy ma za zadanie dokonanie oceny zaskarżonego wyroku poprzez pryzmat postawionych w apelacji prokuratora zarzutów. Jeżeli zaś rozumowanie Sądu I instancji w zakresie ustalonej strony podmiotowej, w tym zamiaru każdego z oskarżonych jest przekonujące, nie zawiera błędów logicznych czy braków w rozumowaniu, zaś apelujący prokurator nie wykaże w tym rozumowaniu takich okoliczności, które by świadczyły o dowolności rozumowania tego Sądu, tj. jego niezgodności z zasadami określonymi w art. 7 k.p.k., to Sąd Apelacyjny nie będzie miał podstaw do skutecznego zanegowania zaskarżonego rozstrzygnięcia i dokonania jego zmiany zgodnie z wnioskami apelacyjnymi. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż pewne okoliczności faktyczne mogą być interpretowane w różny sposób, co nie uprawnia jeszcze do podważenia argumentacji przytoczonej przez Sąd I instancji.

Powyższe zastrzeżenie jest tu o tyle konieczne, gdyż w przypadku niniejszym, kiedy to „główny” sprawca w sposób umyślny powoduje u dwuletniego dziecka ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, zaś następnie, wskutek zaniechania udzielenia temu dziecku właściwej pomocy medycznej przez tego sprawcę i matkę dziecka, poprzez poinformowanie lekarzy o doznanym przez dziecko urazie w głowę, następuje śmierć tego dziecka, można również starać się obronić postawioną w akcie oskarżenia tezę, iż każdy z tych oskarżonych, poprzez powyższe zaniechanie już po doznaniu przez dziecko urazie, nie tylko przewidywał bądź mógł przewidzieć skutek śmiertelny, ale i godził się z wystąpieniem tego skutku. Tak też właśnie należy rozumieć założenie postawionych w apelacji prokuratora zarzutów, bowiem apelujący nie skupia się na samym momencie doznania przez pokrzywdzoną urazu głowy, ale na zaniechaniu przez każdego z oskarżonych udzielenia dziecku niezbędnej pomocy medycznej.

W kontekście tych zarzutów należy przywołać stanowisko przywołane w treści orzeczenia sądowego, które sprowadza się do tego, że „w wypadkach, w których sprawca zmierza bezpośrednio do spowodowania choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu przepisu art. 156 k.k., zważywszy na towarzyszące temu działaniu czynności wykonawcze można zasadnie dowodzić przypisanie sprawcy zamiaru wynikowego usiłowania zabójstwa. Doświadczenie życiowe wskazuje bowiem, że nie jest możliwe takie przestępne działanie zmierzające bezpośrednio do wywołania choroby realnie zagrażającej życiu, aby jednocześnie sprawca, u którego nie stwierdzono mankamentów psychicznych i intelektualnych był w stanie miarkować, dozować w taki sposób działanie, aby wykluczyć możliwości nastąpienia skutku dalej idącego. Do rzadkości przy tym zaliczyć można takie sytuacje, w których sprawca w zamiarze bezpośrednim powoduje chorobę realnie zagrażającą życiu (art. 156 § 1 pkt 2 k.k.), przy jednoczesnym wykluczeniu z jego procesu myślowego przewidywania możliwości nastąpienia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego i godzenia się na taką sytuację” (patrz: wyrok Sądu Apel. w Ł. z dnia 23 czerwca 2009 r., II AKa 101/09, LEX nr

513125). W przypadku natomiast działania z zamiarem ewentualnym spowodowania choroby realnie zagrażającej życiu należy wskazać na tezę, z której wynika, iż „sprawca, który godzi się na spowodowanie u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i wytworzony swoim zachowaniem stan zagrożenia utrzymuje, godzi się na spowodowanie skutku, rodzącego odpowiedzialności z art. 148 § 1 k.k. Taką samą odpowiedzialność ponosi ten, kto mając świadomość znajdowania się pokrzywdzonego w stanie choroby realnie zagrażającej życiu, godzi się na utrzymywanie tego stanu, nie podejmując działań, do których jako gwarant w rozumieniu art. 2 k.k. był zobowiązany” (patrz: wyrok Sądu Apel. w K. z dnia 15 grudnia 2015 r., II AKa 435/15, Biul.SAKa 2016/1/2).

Zgadzać się, co do zasady z powyższymi poglądami, należy jednak podnieść, iż każdy z nich został sformułowany na kanwie konkretnego stanu faktycznego. Powyższe zaś nie oznacza, iż każdy z tych poglądów powinien mieć bezpośrednie przełożenie na gruncie niniejszej sprawy, choć pozornie, zwłaszcza, gdy uwzględni się ten drugi z wymienionych judykatów, mogłoby się tak wydawać. Nie można jednak zapominać, iż przy rekonstrukcji strony podmiotowej czynu zabronionego zachodzi konieczność kompleksowej analizy całokształtu zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych okoliczności badanego stanu faktycznego. Dla rekonstrukcji strony podmiotowej niezbędne będzie wnioskowanie sądu opierające się na analizie nie tylko przedmiotowych okoliczności samego czynu, ale także wszelkich innych ujawnionych faktów, dotyczących osoby sprawcy, osoby pokrzywdzonego, zachodzących między nimi relacji, tła rozważanego czynu, poprzedzających go zdarzeń i ich logicznego ciągu (por. wyrok Sądu Apel. w L. z dnia 28 lutego 2019 r., II AKa 5/19, LEX nr 2669326; wyrok składu 7 sędziów SN z dnia 28 czerwca 1977 r., VI KRN 14/77, OSNKW 1978/4-5/43; wyrok Sądu Apel. we W. z dnia 20 grudnia 2012 r., II AKa 373/12, LEX nr 1283537; wyrok Sądu Apel. w G. z dnia 29 czerwca 2018 r., II AKa 146/18, LEX nr 2698106). Tak też ustalenie zamiaru postrzega Sąd Okręgowy, co wynika z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku i tak też to postrzega apelujący prokurator, trafnie podnosząc, iż „dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru, sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów działania sprawcy, to jest okoliczności podmiotowych i przedmiotowych czynu, badając w tym zakresie w szczególności pobudki i motywy działania sprawcy, jego właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia, sposób działania a zwłaszcza rodzaj użytego narzędzia, ilość i siłę zadanych ciosów, umiejscowienie i charakter spowodowanych obrażeń, kierunek i głębokość ran” (str. 3 apelacji).

Przenosząc więc te wszystkie wywody na grunt niniejszej sprawy należy zwrócić wyraźnie uwagę na poniższe okoliczności.

Odnosnie zdarzenia z dnia (...) r. podnieść należy, iż z przywołanych przy omówieniu apelacji obrońcy oskarżonego S. B. wyjaśnień A. B. (1) wyraźnie wynika, iż S. B., będąc zdenerwowany faktem, iż nie szła mu gra komputerowa, nie chciał, aby córka, tj. L. K., wychodziła ze swojego pokoju i z tego też powodu, łapiąc ją za prawą rączkę i obracając przodem do tego pokoju, popchnął ją z całej siły w kierunku jej pokoju. To pchnięcie natomiast spowodowało, iż dziecko potknęło się o własne nóżki i, przewracając się, prawą stroną głowy uderzyło w metalową futrynę a następnie o podłogę. Nie ulega natomiast również wątpliwości, w świetle przytoczonej wyżej w punkcie I opinii biegłej z dziedziny medycyny sądowej, iż to uderzenie w głowę doprowadziło do powstania m.in. rozległych złamań kości ciemieniowej prawej, kości potylicznej po stronie prawej i lewej oraz złamania dochodzącego do części tylnej ciemieniowej lewej, krwawych podbiegnięć w okolicach ciemieniowo-skroniowo-potylicznych po stronie lewej i prawej, krwiaka podtwardówkowego prawostronnego, krwiaka śródmózgowego w prawym płacie ciemieniowym, skutkujących obrzękiem mózgu i ostatecznie wystąpieniem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej jej życiu. Powyższe więc w sposób oczywisty świadczy, iż między zachowaniem się oskarżonego S. B. a wskazanymi obrażeniami głowy doznanymi przez pokrzywdzoną zachodzi związek przyczynowy, warunkujący odpowiedzialność karną oskarżonego za ten czyn. Poza tym, co także prawidłowo ustalił Sąd Okręgowy, S. B. znał skutki uderzenia przez tak małe dziecko główką o twarde podłoże, co wynikało z jego własnych doświadczeń w związku ze zdarzeniem z dnia (...) r., kiedy to L. K. uległa wypadkowi polegającemu na tym, że upadła z krzesła na panele podłogowe, uderzając głową o twarde podłoże, wskutek czego doznała złamania kości ciemieniowej prawej z wgłobieniem kości, złamanie kości potylicznej po stronie prawej, krwiaka namózgowego w okolicy ciemieniowej prawej oraz stłuczenia okolicy ciemieniowej prawej z krwiakiem podczepcowym (patrz ustalenia Sądu Okręgowego

na str. 10 i 6 uzasadnienia wyroku), przy czym wówczas dziewczynka, tak, jak w niniejszej sprawie, po urazie nie straciła przytomności i nie wymiotowała. Ustalenia te znajdują oparcie w przytoczonych wyżej wyjaśnieniach A. B. (1), dokumentacji lekarskiej dot. obrażeń odniesionych przez pokrzywdzoną w dniu (...) r. (k. 130-131, 138-139 oraz k. 156-158 i zabezpieczona dokumentacja w postaci historii choroby związanej z pobytem L. K. w szpitalu w P. w dniach od (...) r. – znajdująca się w załączniku do akt głównych – aktach prokuratorskich Pr 1 Ds. 24.2017) i przytoczonej wyżej opinii biegłej S. P..

Dodać należy, co także wynika ze wskazanych wyżej dowodów, a o czym już wspomniano przy omówieniu apelacji obrońcy oskarżonego S. B., iż obrażenia doznane przez L. K. w dniu (...) r. powstały w wyniku zadziałania dużej siły. Obrazowo na to wskazują zeznania ordynatora (...)u Szpitala w P. B. K. (2), która, badając małą dziewczynkę po przywiezieniu jej do szpitala w dniu (...) r. i zapoznając się z obrazem głowy wykonanym podczas jej badania stwierdziła, iż nie był to błahy uraz, ale uraz bardzo ciężki, który, z odwołaniem się do jej praktyki, zdarza się u dziecka 2-letniego w wypadkach komunikacyjnych i to o ciężkim wymiarze gatunkowym bardzo poważnym zdarzeniu drogowym, czy po uderzeniu kijem bejsbolowym bądź upadku z 5 piętra i uderzeniu głową o beton (k. 73-75 – odpis na k. 781-782, k. 1205-1207). Notabene, takie również doświadczenia i wiedzę, odnośnie obrażeń doznanych przez L. K. w dniu (...) r. miała A. B. (1), jak również ona, co wynika przecież z jej własnych wyjaśnień, widziała z jaką siłą jej mąż popchnął córkę w kierunku jej pokoju i z jaką siłą uderzyła ona główką we framugę drzwi, upadając następnie na podłogę.

Wracając do zachowania się oskarżonego S. B., rację ma Sąd I instancji, iż w tym czasie, tj. popychając dziewczynkę w kierunku jej pokoju nie powstał u niego zamiar pozbawienia życia L. K.. Na to bowiem nie wskazuje żadna okoliczność faktyczna i takowej nie doszukuje się także apelujący. Trzeba pamiętać bowiem o kontekście sytuacyjnym tego zdarzenia. Oskarżony bowiem nie chciał jedynie, będąc zdenerwowanym niepowodzeniem w grze, by dziewczynka wychodziła ze swojego pokoju i to skłoniło go do jej silnego popchnięcia, które przecież miało na celu nie pozbawienie jej życia, ale to, by wracała do tego pokoju. Jednak to zachowanie się oskarżonego względem 2-letniego dziecka było zupełnie nieadekwatne do zaistniałej sytuacji, co zresztą wpisuje się niejako w przypisane mu przestępstwo fizycznego znęcania się w dłuższej perspektywie czasu nad L. K.. Podkreślić raz jeszcze należy, iż S. B. chciał, aby dziewczynka wróciła do swojego pokoju i to w jego kierunku a nie celowo na metalową futrynę ją popchnął. Jednak w tych okolicznościach zdarzenia, mając na uwadze zarówno siłę popchnięcia, odległość od pokoju, wąskie drzwi do niego i wiek dziewczynki i związane z tym jeszcze trudności w jej poruszaniu się na własnych nogach, oskarżony przewidywał i godził się z możliwością utraty przez nią stabilności na nogach i w związku z tym przewrócenia się a tym samym i uderzenia główką w twardą przeszkodę, w tym w przedmiotową framugę drzwi i o podłogę. Poza tym Sąd I instancji słusznie zwrócił uwagę na dysproporcje fizyczne między oskarżoną a dwuletnią dziewczynką oraz doświadczenia ze stycznia 2017 r., które powinny skłonić go do uświadomienia sobie konsekwencji ze swojego zachowania, polegającego na silnym odepchnięciu 2-letniego dziecka w kierunku wąskich drzwi jej pokoju. W takiej bowiem sytuacji czymś oczywistym jest przewrócenie się dziecka i uderzenie głową o znajdujące się w pobliżu twarde elementy wyposażenia mieszkania, jak i o twardą podłogę. Nie trzeba bowiem mieć szczególnej wiedzy, by wiedzieć, że takie silne popchnięcie 2-letniego dziecka, które jeszcze jest przecież niestabilne na nogach, może właśnie spowodować przewrócenie się dziecka a co za tym uderzenie głową o pobliskie twarde przedmioty czy podłogę. Nie ulega zaś wątpliwości, mając na uwadze nie tylko poprzednie doświadczenia ze stycznia 2017 r., ale i powszechnie znany fakt, iż u małego dziecka, z racji właśnie tego wieku, nie jest trudno spowodować poważne obrażenia ciała, zwłaszcza głowy w wyniku zadziałania na te części ciała stosownej siły fizycznej, iż oskarżony, popychając z całej siły takie dziecko nie tylko przewidywał i godził się z tym, że dziecko uderzy głową o twardą powierzchnię, ale i w związku z tym przewidywał i godził się z tym, iż to uderzenie spowoduje u niego poważne i rozległe obrażenia tej części ciała. Dodać przy tym trzeba, iż oskarżony nie musiał wówczas przewidywać, iż tymi obrażeniami będzie akurat choroba realnie zagrażająca życiu, ale, odwołując się do wskazanego wyżej zamiaru ogólnego, bez wątpienia przewidywał i godził się z tym, iż w wyniku tak silnego uderzenia głową o twarde podłoże (metalową framugę drzwi i podłogę) dojdzie do obrażeń skutkujących złamaniem kości czaszki, stłuczeniem mózgu, powstaniem krwiaków i obrzęku, czyli obrażeń ciężkich, o których mowa w art. 156 § 1 k.k. Nie ma natomiast żadnego dowodu na to, iż oskarżony, tak się zachowując, chciał spowodowania u dziewczynki ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jak bowiem już wyżej wskazano, oskarżony chciał, aby 2-letnia pokrzywdzona wróciła do swojego pokoju i z tego powodu mocno popchnął w kierunku

tego pokoju. Brak jest natomiast podstaw do przyjęcia, iż oskarżony celowo popchnął pokrzywdzoną w kierunku metalowej framugi i chciał, by uderzyła się o nią głową. Faktycznie, jak przyjmuje to Sąd Okręgowy, oskarżony w dniu 16 marca 2017 r. podjął „działania, zmierzające do wywołania u małoletniej pokrzywdzonej obrażeń ciała” i bazując na podanych wyżej okolicznościach „mógł przypuszczać i przypuszczał, że uderzenie przez małoletnią głową o twardą przeszkodę (metalową futrynę drzwiową a następnie podłogę) może wywołać u niej poważne obrażenia ciała” (str. 58 uzasadnienia wyroku) a więc takie, jakich faktycznie doznała. To zaś świadczy o słuszności przyjęcia, iż oskarżony, z zamiarem ewentualnym, swoim zachowaniem spowodował u 2-letniej L. K. ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej jej życiu. Rację ma natomiast Sąd I instancji, o czym zresztą już wyżej wspomniano, iż brak jest podstaw ku temu, aby przyjąć, że S. B., postępując w sposób wyżej wskazany, obejmował swoim zamiarem pozbawienie życia dziecka (str. 59 uzasadnienia), czego, o czym również wspomniano, prokurator nie kwestionuje. Skarżący prokurator natomiast podnosi, iż zamiaru pozbawienia życia małoletniej L. K. w przypadku oskarżonego S. B., jak i oskarżonej A. B. (1) należy dopatrywać się w ich dalszym postępowaniu, do chwili zgonu dziecka, polegającego przede wszystkim na zaniechaniu poinformowania lekarzy o doznanym przez dziecko urazie głowy.

Analizując tok rozumowania Sądu I instancji należy zauważyć, iż słusznie Sąd ten podniósł, iż „ w zasięgu możliwości intelektualnych oskarżonego z całą pewnością pozostawało stwierdzenie, iż nieudzielenie małoletniej L. K. odpowiedniej pomocy medycznej może – w razie wystąpienia urazu – pociągnąć za sobą poważne dla jej zdrowia i życia skutki”. Jak bowiem dalej celnie podnosi Sąd Okręgowy, „ zdając sobie z tego sprawę S. B. w okresie od (...)r., pomimo pogarszającego się stanu zdrowia małoletniej, objawiającego się sennością, brakiem apetytu i apatycznością – o czym słyszał wraz z A. B. (1) od K. i S. K. oraz M. G., jak również co sam mógł zaobserwować – nie tylko utrzymywał stan zagrożenia życia dziewczynki (nie zabierając jej od razu po urazie do lekarza), ale również nie udzielił jej odpowiedniej pomocy (zatajając w dniu 19 marca 2017 r. przed lekarzami fakt doznania przez nią urazu głowy w dniu 16 marca 2017 r.). Oskarżony S. B. zdawał sobie sprawę z tego, że jego bierność może spowodować pogorszenie się stanu zdrowia małoletniej L. K. ”. Sąd I instancji, analizując zachowanie się obojga oskarżonych po tym zdarzeniu z (...) r. do dnia (...) r. (str. 10-21 uzasadnienia wyroku) słusznie wywiódł, iż „ uwzględniając bardzo młody wiek oskarżonego i brak doświadczenia życiowego..., że oskarżony był przekonany, że środki przedsięwzięte wspólnie z małżonką a polegające na kilkukrotnym poddawaniu małoletniej L. K. badaniu różnych lekarzy będą tego rodzaju, że zapewnią jej wyzdrowienie”. Tym samym Sąd ten doszedł do słusznego wniosku, iż „ okoliczności niniejszej sprawy oraz zgromadzony materiał dowodowy nie pozwalają ani na przyjęcie, że S. B. chciał śmierci L. K., ani też, iż przewidując możliwość jej nastąpienia na to się godził” (str. 59 uzasadnienia wyroku).

Tak samo zresztą należy ocenić zachowanie (zaniechanie) oskarżonej A. B. (1). Sąd Okręgowy, wykazując jej, jako matce małoletniej L. K., prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi (art. 2 k.k.) w sposób bardzo obszerny wykazał, jakie to konkretne okoliczności faktyczne nie pozwoliły na uznanie, iż oskarżona A. B. (1) miała zamiar (choćby ewentualny) zabójstwa małoletniej L. K., trafnie przypisując jej „jedynie” nieumyślne spowodowanie śmierci pokrzywdzonej na skutek niezachowania reguł ostrożności wymaganych w okolicznościach zaistniałych w okresie od (...) r., kwalifikując jej zachowanie jako występki z art. 155 k.k. w zw. z art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., a odrzucając możliwość zakwalifikowania jej zachowania jako zbrodni z art. 148 § 1 k.k. (str. 63-65 uzasadnienia wyroku). Za Sądem I instancji należy przyjąć, iż „ nie trzeba posiadać szczególnego wykształcenia medycznego, aby wiedzieć, iż głowa jest jedną z najwrażliwszych części ciała, szczególnie u małych dzieci, przez co wszelkie jej urazy należy niejako automatycznie zakwalifikować jako niebezpieczne”. To zaś prowadzi do słusznej konstatacji, iż oskarżona powinna z racji ciężącego na niej obowiązku rodzicielskiego udać się niezwłocznie z córką do lekarza, opowiedzieć o przebiegu zdarzenia a przede wszystkim o doznaniu przez dziecko urazu w wyniku uderzenia głową o twardą przeszkodę ze znaczną siłą oraz wyrazić zgodę na wszelkie zaproponowane badania. Oskarżona, wprawdzie była na wizytach lekarskich aż trzykrotnie – w dniach (...) r., to jednak w żadnym momencie, mimo dopytywania ze strony lekarzy, nie ujawniła doznania przez dziewczynkę urazu głowy, co doprowadziło lekarzy do podjęcia leczenia dziecka w kierunku stanu zapalnego i postępującej infekcji. W świetle zaś zarówno zeznań tych lekarzy, jak i biegłej S. P. nie ulega wątpliwości, iż bezzwłoczne przekazanie lekarzom informacji o doznanym urazie spowodowałoby podjęcie adekwatnych badań i oddziaływań lekarskich, co stwarzałoby realne szanse na szybkie postawienie prawidłowej diagnozy, podjęcie odpowiedniego leczenia a tym samym na wyleczenie dziecka.

Nie ulega wątpliwości, iż oskarżona, zatajając przed lekarzami przez ten cały czas rzeczywisty powód zachowania się dziewczynki po dniu (...) r. a wiedząc o doznanym przez nią w tym dniu urazie, narażała córkę na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, przewidując i godząc się na to niebezpieczeństwo, co uzasadnia przyjęcie kwalifikacji prawnej takiego zaniechania z art. 160 § 2 k.k. Trafnie jednak na podstawie całokształtu okoliczności faktycznych Sąd Okręgowy przyjął, iż brak jest podstaw do uznania, iż oskarżona tak postępując godziła się na śmierć dziecka a jedynie w jej przypadku należy ustalić, iż „śmierć dwuletniej L. K. była niezamierzonym następstwem (nieumyślnym w rozumieniu art. 9 § 2 k.k.) zaniechania oskarżonej A. B. (1), polegającym na niezachowaniu obowiązku należytej ostrożności w sytuacji, w której na podstawie normalnej zdolności przewidywania i ogólnego obowiązku dbałości o życie małoletniej córki oraz przewidywania skutków własnych działań miała ona obowiązek, aby nie dopuścić do skutku w postaci jej śmierci” (str. 64-65 uzasadnienia wyroku). Słusznie więc Sąd I instancji przyjął, iż oskarżonej należy przypisać w ramach zarzucanego jej czynu przestępstwo nieumyślnego spowodowania śmierci małoletniej pokrzywdzonej w ramach kumulatywnej kwalifikacji z przestępstwem umyślnego narażenia jej na utratę życia, tj. przestępstwa kwalifikowanego z art. 155 k.k. i art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Podkreślić jednocześnie trzeba, iż powyższe rozważania Sądu I instancji w zakresie braku możliwości przypisania oskarżonej zamiaru ewentualnego pozbawienia życia pokrzywdzonej a wskazujące na konieczność przypisania jej nieumyślności w spowodowaniu skutku w postaci jej śmierci odnieść należy również do zachowania się oskarżonego S. B., który nie dość, że był sprawcą spowodowania u dziecka ciężkich obrażeń ciała, to z tego tytułu, jak i z powodu sprawowania faktycznej opieki na małoletnią L. K., jako jej ojczym, miał również wobec pokrzywdzonej tożsame, co A. B. (1), obowiązki zapobiegnięcia skutkowi, wywołanemu jego zachowaniem z dnia(...) r.

Aby zrozumieć poprawność rozumowania Sądu I instancji w zakresie niemożności przypisania obojgu oskarżonym zbrodni zabójstwa z art. 148 § 1 k.k., popełnionej w zamiarze ewentualnym, tj. poprzez przewidywanie i, co istotniejsze, jednoczesne godzenie się ze śmiercią małoletniej L. K., należy zwrócić uwagę na następujące fakty, mające miejsce bezpośrednio po zdarzeniu z (...) r. (czwartek) aż do dnia śmierci pokrzywdzonej.

Mianowicie bezpośrednio po uderzeniu głową przez L. K. we framugę drzwi i o podłogę dziecko nie straciło przytomności, zaś po utleniu jej przez pokrzywdzoną przestało płakać i tego dnia w zachowaniu się dziewczynki nie było już niczego niepokojącego (str. 10-11 uzasadnienia wyroku). W dniu (...) r. (piątek) od rana również A. i S. B. nie mieli podstaw do zaobserwowania niepokojącego się zachowania dziewczynki aż do chwili zabrania jej przez dziadków K. i S. K. (str. 11 uzasadnienia wyroku). Dopiero kolejnego dnia, tj. (...) r. (sobota) około 9:00 K. K. (1) zatelefonowała do A. K. (2), mówiąc, że zabiera dziewczynkę do szpitala, bo dzieje się z nią coś złego, tj. nie zjadła śniadania i cały czas powtarzała, że chce się jej spać, zaś już wieczorem dnia poprzedniego nie chciała się bawić i przez cały czas leżała na tapczanie. A. B. (1), wyrażając również wolę przyjazdu do szpitala, pojechała tam z dziadkami i córką. W wywiadzie lekarskim przyznała, że L. K., będąc u dziadków, cechowała się sennością, brakiem apetytu i apatycznością, przecząc, niezgodnie z prawdą, by córka w ostatnim czasie doznała jakiegokolwiek urazu, natomiast przecząc zgodnie z prawdą, by dziewczynka miała gorączkę, miała mdłości, zaburzenia równowagi, katar bądź kaszel oraz by zaobserwowała u niej jakiegokolwiek zasinięcia oraz odpowiedziała zgodnie z prawdą na inne zapytania, poza cierpieniem przez córkę na skazę naczyniową. Lekarz (B. N.) nie stwierdził w trakcie badania dziewczynki niczego niepokojącego, podejrzewał zapalenie ucha prawego i rozwijającą się infekcję i zlecił wykonanie konsultacji laryngologicznej. Również to badanie przez laryngologa (J. H.) wyglądało podobnie. Badanie to także nie wykazało żadnych zewnętrznych objawów świadczących o doznaniu urazu głowy a jedynie cechy nieżyty gardła dowodzące możliwości rozwijania się infekcji. Również przeprowadzone badanie krwi nie doprowadziło do uzyskania niepokojących wyników. Ostatecznie dziewczynka została zwolniona do domu z zaleceniem ponownego przybycia do szpitala w razie pogorszenia stanu zdrowia (str. 12-13). Dziewczynka tego samego dnia powróciła do domu dziadków K. w S. a A. B. (1) wróciła do P.. Tego dnia, jeszcze wieczorem, A. B. (1) dzwoniła do K. K. (1), aby zapytać o stan zdrowia córki i usłyszała, iż ten stan nie zmienił się, tj. że dziewczynka jest nadal senna, apatyczna i nie wykazuje większego apetytu (str. 14 uzasadnienia).



W dniu następnym, tj. (...) r. (niedziela) K. K. (1) poinformowała A. B. (1), iż L. K. zjadła śniadanie, choć nadal pozostaje senna i apatyczna. Około godziny 13.00 dziadkowie przywieźli dzieci, w tym L., do P.. Dziewczynka nadal była jednak senna, więc tym razem, zaniepokojona tym faktem matka oskarżonej E. S. zaproponowała, by ponownie zawieźć dziecko do szpitala. Wówczas jednak A. B. (1) wraz z S. B. postanowili udać się do apteki po elektrolity dla dziecka, aby zapobiec jej odwodnieniu. Jednak pod wpływem namowy matki i jej konkubenta M. G. A. B. (1), tym razem z mężem postanowili pojechać do szpitala w celu ponownego zbadania dziecka. Również i ta wizyta przebiegła podobnie jak poprzednie. Również oskarżeni zaprzeczyli urazom z ostatniego czasu, natomiast potwierdzili te objawy, które zostały zaobserwowane. Badanie to nie przyniosło ustalenia, iż dziecko doznało urazu, lekarz (M. Z.) nie stwierdził niczego niepokojącego a jedynie zalecił wizytę kontrolną u lekarza rodzinnego oraz, w przypadku uskarżania się na ból, podanie paracetamolu. Tego dnia, po powrocie do domu, dziewczynka zjadła posiłek, pobawiła się a potem została położona do spania (str. 14-15 uzasadnienia wyroku). Po tej wizycie lekarskiej do końca dnia nie stwierdzono więc niepokojących symptomów w zachowaniu się dziecka, które co najmniej wskazywałyby na to, iż jej stan zdrowia uległ od dnia poprzedniego pogorszeniu.

Następnego dnia, tj. 20.03.2017 r. (poniedziałek) po obudzeniu się L. K. zjadła kanapkę i donuta a następnie została zawieziona przez A. B. (1) do lekarza rodzinnego (M. O.). Tu oskarżona, przecząc, by dziecko w ostatnim czasie doznało urazu, powiedziała zgodnie z prawdą, iż L. w ciągu dwóch ostatnich dni miało podwyższoną temperaturę oraz że wykazywała brak apetytu i osłabienie. W wyniku tego badania lekarz stwierdziła u dziecka zapalenie gardła, pojedyncze zmiany nad oskrzelami i lekki katar oraz zaleciła podawanie antybiotyku, jak i wykonywanie toalety nosa i oklepywanie. Podczas dalszej części dnia małżonkowie (...) nie zaobserwowali niczego niepokojącego w zachowaniu się dziecka, bowiem L. K. spędziła ten dzień na rysowaniu i oglądaniu bajek, zaś wieczorem wszystkie dzieci zostały położone przez A. B. (1) spać (str. 15-16 uzasadnienia wyroku).

W dniu kolejnym, tj. (...) r. (wtorek), po wyjściu A. B. (1) ze starszymi dziećmi do przedszkola, w trakcie przygotowywania przez S. B. śniadania, ten zauważył, iż dziewczynka straciła przytomność, więc bezzwłocznie za pośrednictwem telefonu wezwał do dziecka pogotowie ratunkowe, próbował ocucić L. K., polewając ją wodą, jednak te działania okazały się bezskuteczne. Po przyjechaniu pogotowia nieprzytomna dziewczynka została zabrana do szpitala. S. B. poinformował ratowników, że dziewczynka w ostatnim czasie nie miała apetytu i niewiele piła oraz że przyjęła przepisany przez lekarza rodzinnego antybiotyk, zaś przemilczał doznanie przez nią urazu. Po przewiezieniu dziecka do szpitala, gdzie również bezzwłocznie udali się oboje oskarżeni, A. B. (1), po raz kolejny, zgodnie z prawdą, poinformowała lekarza o zachowaniu się w ostatnim czasie córki, zatajając jedynie fakt doznania przez nią urazu. Również po uzyskaniu podczas badania głowy dziecka tomografem, na które to badanie oskarżona wyraziła zgodę, wyniku świadczącego o doznaniu przez dziecko rozległego urazu czaszkowo-mózgowego, oskarżeni nadal przeczyli, by dziecko doznało urazu, co spowodowało zawiadomienie prokuratury. Przeprowadzona za zgodą oskarżonej operacja nie przyniosła oczekiwanego rezultatu i dziecko, w wyniku doznanych w dniu (...) r. obrażeń, a dokładniej mówiąc, w wyniku niewydolności oddechowo krążeniowej w przebiegu rozległych obrażeń czaszkowo-mózgowych zmarło (str. 18-20 uzasadnienia wyroku).

Powyższe prawidłowo dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne nie pozwalają w sposób jednoznaczny na poczynienie w stosunku do obojga oskarżonych ustaleń odnośnie ich zamiarów pozbawienia życia małoletniej L. K.. Oczywiście ich błędem było niepowiadomienie lekarzy o doznanych przez dziewczynkę w dniu (...) r. urazie w głowę w wyniku uderzenia się główką o twardą metalową framugę i podłogę, jednak ta okoliczność nie może przesądzać, iż każde z oskarżonych przewidywało i jednocześnie godziło się z tym, iż L. K. umrze w wyniku doznania tych obrażeń.

Należy zauważyć, iż prokurator w akcie oskarżenia a za nim Sąd I instancji, wskazując na doświadczenia małżonków (...), odwołali się do skutków zdarzenia z dnia (...)r., kiedy to dziewczynka z pewnej wysokości miała spaść na podłogę, uderzając w nią główką. Jednak wówczas, inaczej niż w inkryminowanym przypadku, dziewczynka miała wyczuwalne obrażenia głowy (jak wyjaśniła A. B. (1), miała opuchliznę, sine oko oraz w pewnym miejscu „główki nie miało twardej, tylko taką galaretkę” – k. 221, k. 675-679). To więc skłoniło oskarżoną do szybkiej reakcji, tj. udania się do lekarza a następnie do szpitala. Dodać przy tym trzeba, iż wówczas, mimo poważnych obrażeń głowy nie stwierdzono, by

obrażenia te stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu a tylko stanowiły one obrażenia, o których mowa w art. 157 § 1 k.k., co jasno wynika z opinii biegłej S. P. (k. 575-577), która na rozprawie przyznała, że w przypadku tego zdarzenia ze stycznia 2017 r. leczenie farmakologiczne było wystarczające, przy czym często się zdarza, że pacjent ma stwierdzone złamanie kości czaszki, krwawienie wewnątrzczaszkowe i obrzęk mózgu, ale nie są one na tyle nasilone, aby je kwalifikować do zabiegu operacyjnego neurochirurgicznego i wystarczające będzie leczenie farmakologiczne, obserwacja klienta z wykonaniem kontrolnego KT po kilku godzinach (k. 1248-1249). Powyższe znajduje zresztą odbicie w dokumentacji dotyczącej tego leczenia (k. 130-131, zabezpieczona dokumentacja w postaci historii choroby związanej z pobytem L. K. w szpitalu w P. w dniach od (...) r. do (...) r. – znajdująca się w załączniku do akt głównych – aktach prokuratorskich Pr 1 Ds. 24.2017). Dokumentacja ta zaś a zwłaszcza wynikające z niej obrażenia doznane przez małoletnią, jak i sposób leczenia, po uzyskaniu wypisu ze szpitala, była znana A. (...) a w konsekwencji przecież, co wynika z zasad doświadczenia życiowego, również jej mężowi S. B., mającego być świadkiem zdarzenia z (...) r. a z tej właśnie dokumentacji wynika konkluzja, iż mimo tak poważnych obrażeń związanych ze złamaniem kości czaszki i powstałym obrzękiem wystarczające było leczenie zachowawcze bez interwencji chirurgicznej. Ta okoliczność wprawdzie została przeoczona przez Sąd I instancji, ale to właśnie ona świadczy o uzyskanych przez obojga oskarżonych doświadczeniach związanych z poprzednim urazem, które sprowadzają się do stwierdzenia, iż niekoniecznie taki uraz głowy prowadzi do konieczności przeprowadzenia zabiegu operacyjnego, bez którego nastąpiłby zgon a wystarczy tylko obserwowanie, podawanie zachowawczo leków a osoba z obrażeniami zostanie w całości wyleczona, co przecież miało w tym przypadku miejsce. Poza tym należy również zwrócić uwagę na wyrażoną przez biegłą wypowiedź, iż zdarzają się takie sytuacje, że dochodzi do złamania kości czaszki i do krwawienia wewnątrzczaszkowego, ale nie jest podejmowane żadne leczenie a mimo to pacjent przeżyje. Wszystko to bowiem zależy od stopnia nasilenia krwawienia i obrzęku (k. 1249). Powyższa, jakże istotna okoliczność świadczy właśnie o tym, iż oboje oskarżeni wiedząc o doznanym przez dziecko urazie, wprawdzie w świetle przedstawionych wyżej faktów mogli przewidywać, iż dziecko wskutek doznania przy użyciu znacznej siły poważnego obrażenia, bez poddania go bezzwłocznemu leczeniu specjalistycznemu umrze, ale jednocześnie nie godzili się, że skutek ten nastąpi. Ten właśnie brak możliwości przyjęcia tego „godzenia” się wynika nie tylko z tego poprzedniego doświadczenia. Dodać bowiem trzeba, iż to rozumowanie również potwierdza fakt, iż na głowce dziecka po zdarzeniu z (...) r. nie było widocznych ani wyczuwalnych palpacyjnie żadnych obrażeń, co wynikało z wyjaśnień oskarżonej, zeznań lekarzy a przede wszystkim zeznań B. K. (2). Świadek ta bowiem podała, iż na pierwszy rzut oka nie było widać zewnętrznych urazów, był krwiak ukryty pod włosami za uchem w okolicach wyrostka sutkowatego i w tym konkretnym przypadku tego urazu nie można było wyczuć, gdyż aby był wyczuwalny, to musiałoby nastąpić złamanie a to było liniowe pęknięcie czaszki (k. 1205-1207).

Poza tymi okolicznościami brak jest również podstaw do stwierdzenia, iż los dziewczynki, po doznanym urazie, był dla każdego z oskarżonych obojętny. Nie można bowiem zapominać, iż A. B. (1) aż trzykrotnie i S. B. raz osobiście udawali się do lekarzy w celu zbadania dziewczynki. Wprawdzie byli pytani o uraz głowy, czemu przeczyli, ale byli też pytani o wiele pozostałych symptomów związanych z urazem głowy, które jednak łącznie nie występowały. W rzeczywistości bowiem w przypadku L. K. występowały takie objawy jak senność, apatyczność i brak apetytu, natomiast, jak to wynika z w/w opinii biegłej S. P. i zeznań lekarzy przy takim urazie dziewczynka powinna mieć takie objawy jak senność, nudności, wymioty, zawroty głowy, nierówne źrenice, zaburzenia oddechowate, zwolnienia czynności serca. Natomiast żadne badania lekarskie nie wykazywały nieprawidłowości i stąd skierowano leczenie na infekcję wirusową. To zaś oznacza, iż występujące faktycznie u dziewczynki objawy mogły nie być bardzo niepokojącymi objawami, co zresztą wprost wynika z w/w zeznań B. K. (2). Skoro zaś te objawy nie wzbudzały u lekarzy niepokoju i nie spowodowały u nich konieczności bezwzględniego podjęcia dalszych badań dziewczynki, w tym poprzez dokonanie badania KT głowy a przy tym, co istotne a co zostało również pominięte w rozważaniach Sądu I instancji, iż oskarżona A. B. (1) w trakcie wizyt u lekarzy sugerowała lekarzom, iż coś się dzieje dziewczynce z prawej strony, że ją tam boli, bo tam ona łapie się za główkę (patrz jej konsekwentne wyjaśnienia w tym przedmiocie na k. 214, 215, 216 k. 256-257, 675-679, 1136-1137, 1226, które znajdują potwierdzenie w zeznaniach K. K. (1) w zakresie pierwszej z wizyt lekarskich – k. 183-185, 1235-1236) a lekarze wiązali ten stan ze stanem zapalnym ucha czy występującą infekcją, to trudno wręcz przyjąć, iż A. B. (1), jak i jej mąż S. B., mimo posiadanej wiedzy o doznanym przez dziewczynkę urazie, godzili się z jej śmiercią. Wręcz przeciwnie, takie zachowanie oskarżonych świadczy o tym, iż z jej śmiercią nie godzili się a tym samym należy dać

wiarę z jednej strony nieprzyznaniu się oskarżonego S. B. do zarzucanego mu przestępstwa zabójstwa L. K. a z drugiej strony zapewnieniu oskarżonej A. B. (1), iż nie wiedziała, że powstaną aż tak ciężkie obrażenia, które doprowadzą do śmierci dziecka (k. 1226).

Poza tym, mając na uwadze podnoszoną przez skarżącego obojętność oskarżonych na los dziecka po doznanych urazach, należy również zwrócić uwagę na dwie okoliczności, przemilczane przez apelującego, jak i także przemilczane w rozważaniach Sądu I instancji, którym przecież Sąd ten nie odmówił wiarygodności a które tylko wzmacniają dokonane przez ten Sąd ustalenia w zakresie zamiaru oskarżonego S. B. a tym samym i A. B. (1).

Mianowicie, Sąd I instancji, nie odmawiając wiary zeznaniom świadka M. K. (2), pominął je w swoich rozważaniach. Natomiast to właśnie z tych zeznań jasno wynika, iż w dniu (...) r., tj. w poniedziałek, S. B., będąc przejętym, co wynikało z jego innego, płaczącego głosu, chciał pożyczyć pieniądze na leki dla dziecka i za jego pieniądze wykupił leki przepisane na receptę (k. 460-462). Natomiast w czasie, gdy dziewczynka w dniu 21.03.2017 r. straciła przytomność, to oskarżony (...) nie tylko bezzwłocznie wezwał karetkę pogotowia, ale nie mogąc się jej doczekać, ponownie zadzwonił na pogotowie i tu w rozmowie z dyspozytorem w sposób bardzo emocjonalny, z którego wynikało jego zdenerwowanie, wręcz furia związana z nieprzyjeżdżaniem karetki i jednocześnie przejęcie z powodu utraty przytomności przez dziewczynkę, nie tylko poganiał o przyjazd karetki, ale i prosił o instrukcje, które mogły pomóc w akcji ratunkowej jeszcze przed przyjazdem załogi pogotowia (k. 198-199, 750-754).

Powyższe, dopiero razem wzięte okoliczności przedmiotowe i podmiotowe przekonują, iż rację ma Sąd I instancji nie przypisując za aktem oskarżenia w stosunku do obojga oskarżonych przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., ale kwalifikując ich zachowanie w sposób przytoczony w treści zaskarżonego wyroku.

Sąd Apelacyjny natomiast w treści apelacji prokuratora nie znalazł żadnych przekonujących argumentów, które podważyłyby słuszność powyższego rozumowania.

Za typowo polemiczną uznać należy uwagę skarżącego zawartą na str. 3 apelacji, gdzie odniesiono się do samych okoliczności przedmiotowego zdarzenia z dnia (...) r. i odwołania się przy tym do doświadczenia z dnia (...) r. Poza odwołaniem się do dysproporcji fizycznych między oskarżonym a pokrzywdzoną, do popchnięcia dziewczynki, która jeszcze nie chodziła zbyt pewnie, w kierunku ściany i metalowej framugi drzwi i do doświadczeń ze zdarzenia ze stycznia 2017 r. skarżący nie przytoczył żadnej argumentacji, która podważałaby wskazane wyżej rozumowanie, które również odniosło się dokładnie do tych samych sytuacji faktycznych. Skarżący nawet nie starał się wykazać, by rozumowanie Sądu I instancji w zakresie ustalenia zamiaru każdego z oskarżonych było niezgodne z zasadami art. 7 k.p.k. a jedynie sam, bez podania uzasadnienia na wykazanie wadliwości rozumowania Sądu I instancji, powołał się na te same okoliczności.

Zupełnie niezrozumiałe jest w tym przypadku odniesienie się przez skarżącego do znęcania się S. B. nad dziećmi, w tym fizycznego nad L. K. (str. 4 apelacji). To, że oskarżony tak się zachowywał i to nawet przy biernej postawie A. B. (1) nie oznacza przecież, iż oskarżony godził się ze śmiercią małoletniej L. K. bądź by jej los był mu obojętny. Na przeciwnie bowiem ustalenia wskazują przytoczone powyżej oceny dokonane przez Sąd I instancji i Sąd Apelacyjny, które są w pełni chronione granicami zakreślonymi przez art. 7 k.p.k. To, iż ktoś znęca się nad członkiem rodziny nie oznacza przecież automatycznie, iż ten sprawca życzy takiemu pokrzywdzonemu śmierci i, w przypadku dojścia do ciężkich obrażeń ciała wskutek właśnie takiego aktu znęcania się, godzi się z nastąpieniem takiego skutku w postaci śmierci.

Również nie przekonuje podniesiony przez skarżącego argument, iż oskarżony wraz z A. B. (1) zaniechali udzielenia dziecku jakiegokolwiek pomocy medycznej po dniu (...) r. (str. 4 apelacji). Wyżej bowiem w sposób jasny w świetle niekwestionowanych ustaleń Sądu I instancji wykazano, iż było inaczej. Poza tym nie można tej okoliczności związanej z nieudzieleniem pomocy (a praktycznie z faktem zanegowania spowodowania u dziecka urazu) odrywać od poprzednich doświadczeń oskarżonych związanych z urazem i sposobem leczenia w styczniu 2017 r., jak i od przytoczonej wyżej treści opinii biegłej z dziedziny medycyny sądowej S. P., jak i od samego faktu chęci ukrycia przed osobami trzecimi a w konsekwencji przed organami ścigania, iż dziewczynka doznała urazu w wyniku zastosowanej przez oskarżonego przemocy. Ta ostatnia okoliczność wynika zresztą wprost z wyjaśnień A. B. (1), co w żaden

sposób nie ekskulpuje oskarżonych a na co trafnie zwrócił uwagę Sąd I instancji. Jednak, jak wyżej wykazano, mimo ukrycia przed lekarzami tej okoliczności o urazie nie można twierdzić, iż oskarżeni całkowicie zaniechali udzielenia dziewczynce pomocy. O tym bowiem świadczą liczne wizyty u lekarzy i obserwowanie stanu zdrowia dziewczynki. Te okoliczności podniesione przez apelującego nie mogą więc wpłynąć na dokonanie odmiennej oceny zamiaru oskarżonych. Podkreślić przy tym trzeba, iż nie jest prawdziwe stwierdzenie apelującego, iż stan zdrowia dziecka w następnych dniach się pogarszał. Jak bowiem to wynika z przytoczonych a nie kwestionowanych przecież przez skarżącego prawidłowych ustaleń Sądu I instancji, stan zdrowia dziewczynki, poczynając od piątku i pierwszej wizyty lekarskiej w sobotę nie ulegał zmianie. Nie pojawiały się bowiem w tym czasie żadne nowe, niepokojące objawy, które właśnie świadczyłyby o pogarszaniu się tego zdrowia i konieczności podjęcia natychmiastowej interwencji lekarskiej. To zaś, że w dniu (...) r. (czyli w sobotę) S. B. i A. B. (1) udali się do pubu i spożyli amfetaminę, notabene w ilości tylko tzw. jednej „kreski” nie oznacza, że to ma przemawiać na ich niekorzyść przy ustaleniu ich zamiaru. Skarżący, wysuwając ten argument na str. 4 apelacji pomija bowiem fakt, iż to właśnie tego samego dnia w godzinach dopołudniowych oskarżona udała się z dzieckiem do szpitala, zaś następnie dziecko, jak i pozostałe starsze dzieci pozostawiła pod opieką dziadków w S., zaś przed udaniem się do pubu skontaktowała się z K. K. (1), wypyując o stan i zachowanie się L. K.. To więc wskazuje na to, iż oskarżeni, udając się do pubu, zapewnili dziecku należytą opieką, posiadali informacje o jej aktualnym stanie a tym samym ta okoliczność nie może spowodować odmiennej oceny ich zamiarów. Zauważyć przy tym należy, iż apelujący, podnosząc ten argument, odwołał się do emocji, wskazując, iż „dnia (...) r. S. B. i A. B. (1) udali się do pubu i spożywali amfetaminę, podczas gdy L. K. cierpiała z powodu narastającego krwaka mózgu” (str. 4 apelacji). Prokurator, jak i orzekający Sąd powinny w tego typu sprawach (jak i zresztą w każdej sprawie) dokonując oceny całościowego materiału dowodowego, uciekać od kierowania się emocjami, bowiem te przesłaniają rzeczywisty ogląd sytuacji i nie pozwalają na obiektywne spojrzenie na całościowy aspekt zachowania się oskarżonych pod kątem postawionych im zarzutów popełnienia przestępstwa, zwłaszcza tak poważnego, jak zarzucane im przestępstwo zabójstwa dwuletniego dziecka.

Zupełnie zaś niezrozumiałe jest podniesienie przez skarżącego argumentu, iż S. B. „był dotychczas karany trzykrotnie, w tym jeden raz za przestępstwo z użyciem przemocy z art. 158 § 1 k.k.” (str. 4 apelacji). To, że był w przeszłości karany, w tym za przestępstwo udziału w pobiciu innego człowieka, nie oznacza przecież, iż w niniejszym przypadku miał zamiar pozbawienia życia swojej pasierbicy.

Apelujący, przytaczając powyższe argumenty, w ogóle nie wykazał, iż „całościowe oceniane zachowanie wobec L. K. i bardzo negatywny do niej stosunek wskazuje, że jego zachowaniu towarzyszył zamiar wynikowy zabójstwa a więc, że przewidywał możliwość popełnienia tego czynu i na to się godził” (str. 4 apelacji). Skarżący bowiem jedynie odwołuje się tylko do pewnych przesłanek, wyłącznie niekorzystnych dla oskarżonego S. B., które nie mogą zostać uznane za „całościowe”. Całościowe bowiem zachowanie zostało dopiero wykazane łącznie przez Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny i w żaden sposób, jak wyżej wykazano, nie pozwala ono na wyciągnięcie takich wniosków co do zamiaru oskarżonego, jak tego oczekuje apelujący.

Tak samo należy odnieść się do argumentów, mających w ocenie skarżącego, działać na niekorzyść oskarżonej A. B. (1) i świadczyć o jej wynikowym zamiarze pozbawienia życia córki L. K..

Wyżej już oceniono całościowo te okoliczności, jakie skarżący przywołuje na str. 4-5 apelacji a które mają dotyczyć oskarżonej A. B. (1). Wyżej więc zauważono, iż oskarżona była naocznym świadkiem zdarzenia z dnia (...) r., iż, jako matka, powinna udać się po tym zdarzeniu niezwłocznie do lekarza i że nie przekazała lekarzom informacji o doznanym przez dziecko urazie. Również wyżej odwołano się do doświadczenia oskarżonej związanego ze skutkami zdarzenia z dnia (...) r.

Skarżący więc nie podaje tu żadnych nowych okoliczności, które by nie były znane Sądowi I instancji a jedynie odmiennie je ocenia, próbując w ten sposób wykazać, iż oskarżona A. B. (1) działała w zamiarze wynikowym pozbawienia życia swojej dwuletniej córki. Zaprezentowanie jednak przez skarżącego odmiennej interpretacji tożsamyh faktów, bez wnikania w ich szczegóły i bez wykazania błędnego, dowolnego rozumowania Sądu I instancji w zakresie interpretacji tych samych dowodów i wynikających z nich okoliczności, stanowi jednak jedynie wyraz

polemicznego stanowiska skarżącego z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, na którą to prawidłowość obszernie wyżej wskazano. Skoro zaś apelujący ograniczył się do polemiki z tymi ustaleniami, to w świetle zasad dotyczących podnoszonego w apelacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności” taki zarzut nie ma szans powodzenia.

Dalsze wywody apelującego na str. 5-6 apelacji, to tylko własna interpretacja tych wszystkich okoliczności, które wyżej podniesiono i oceniono, jak i powtarzanie już wcześniej przytoczonych argumentów. Tu również skarżący odwołuje się w sposób nieuzasadniony do pogarszającego się stanu zdrowia pokrzywdzonej, na co już wyżej zwrócono uwagę.

Również nie może przekonywać podnoszone w końcowej części wywodów apelacji zachowanie się A. B. (1) w karetce pogotowia oraz zachowanie się obojga oskarżonych w szpitalu, gdy lekarze podejmowali nieudane próby pomocy dziecku a także po jego śmierci. Nie jest do końca prawdą, iż postawa oskarżonych wręcz raziła spokojem i opanowaniem w czasie krytycznym. Wyżej już bowiem wskazano wyraźnie na emocjonalne zachowanie się S. B. w chwili, gdy L. K. straciła przytomność. To, że takich emocji już nie wykazywał w chwili pojawienia się ratowników medycznych o niczym nie może świadczyć. Również o niczym niekorzystnym dla oskarżonej A. B. (1) nie może świadczyć jej zachowanie w karetce pogotowia, wynikające z zeznań ratowników medycznych P. S. (k. 90-92 – czytelny odpis na k. 792-794, k. 1227) i P. Ś. (k. 86-88 – czytelny odpis na k. 789-791, k. 1226-1227). To, że dla nich A. B. (1) bardzo dziwnie się zachowywała – była bardzo spokojna, o nic nie pytała, nie miała żadnych emocji, nawet nie spojrzała na dziewczynkę i nie złapała za rączkę, nie oznacza, iż oskarżona nie przeżywała wewnętrznie żadnych emocji.

Należy zauważyć, iż z zeznań B. K. (2) wynika jasno, iż gdy do szpitala przyjechały matka dziecka z mężem (czyli A. B. (1) i (...) SA) i dwie babcie, to „wszystkie te osoby płakały” (k. 73-75 – odpis na k. 781-782). Świadek, potwierdzając te zeznania na rozprawie dodała, że na informację, iż stan dziecka jest krytyczny „matka dziecka i towarzyszący jej mężczyzna rozplakali się”, choć nie popadli w histerię, co najczęściej ma miejsce, ale dla lekarza nie było to coś niezwykłego, skoro każdy może w sposób odmienny reagować na stres (k. 1205-1207).

Nie można też zapominać o cechach osobowości, zwłaszcza oskarżonej A. B. (1), wynikających z przytoczonej wyżej opinii psychologicznej. Najlepiej w praktyce podkreśliła to E. N., która z ramienia (...) -u w P. miała z nią kontakt. Świadek zeznała bowiem, iż oskarżona praktycznie w żadnej rozmowie nie okazywała emocji. Tak samo było z rozmową z nią na temat telewizora w czasie, gdy oskarżona była w szpitalu, do którego przywieziono w stanie krytycznym jej dziecko (k. 1253-1256). Oczywiście, takie spokojne zachowanie oskarżonej, w obliczu najpierw przywiezienia dziecka do szpitala a potem uzyskania informacji o jego śmierci może dziwić postronnego obserwatora, co zresztą podnosi Sąd Okręgowy przy ocenie dowodów (str. 40 uzasadnienia wyroku), ale takie zachowanie oskarżonej nie może przemawiać na jej niekorzyść, skoro wynika ono z jej osobowości. Warto zauważyć, iż z zeznań B. B. – ówczesnego asystenta rodziny – wynika, iż jak pojechała po śmierci dziecka do mieszkania (...) wraz z psychologiem, to (...) siedzieli na narożniku objęci, A. nie odzywała się, nie płakała, była wtulona w męża a jej wyraz twarzy był taki, jakby była osobą bez emocji i nawet trudno było stwierdzić czy jest smutna, czy szczęśliwa. Natomiast po S. B. było widać, że to bardziej przeżywał, miał dziwną mimikę twarzy (akta SR w Trzciance II Ko 983/18 – protokół z przesłuchania z dnia (...) r.).

Powyższe znów przekonuje, iż oboje oskarżeni przeżywali tę całą sytuację, choć tego nie było widać po twarzy A. B. (1). Podkreślić przy tym także trzeba, iż zachowanie się A. B. (1) widoczne jest wyraźnie w trakcie przeprowadzonego w dniu (...) r. eksperymentu procesowego w jej mieszkaniu w P. (k. 336-337, k. 1131 – to zapis tego eksperymentu na płycie CD-R). Na nagraniu widać wyraźnie, iż podczas przeprowadzania tej czynności oskarżona nie okazuje żadnych emocji, jest beznamiętna, chociaż relacjonując samo zachowanie się oskarżonego S. B., polegające na pchnięciu dziecka w kierunku pokoju dziecięcego, oskarżona nie wytrzymuje emocjonalnie, rozplakując się. Tak samo zresztą należy spojrzeć na zachowanie się oskarżonej w trakcie jednego z programów telewizyjnych (k. 768-769). Tu też oskarżona jest dość spokojna, opanowana, mimo charakteru tego programu.

Spojrzenie więc całościowe na zachowanie obojga oskarżonych nie może więc przesądzać, jak to widzi prokurator, o świadomości, nastawieniu i współdziałaniu oskarżonych a więc o ich zamiarze ewentualnym pozbawienia życia L. K..

Sąd Apelacyjny więc, nie znajdując w tym środku odwoławczym żadnych przekonujących argumentów na uzasadnienie postawionych dwóch zarzutów błędów w ustaleniach faktycznych, uznał tę apelację w całości za niezasadnioną.

### **III. Orzeczenia o karach i pozostałe rozstrzygnięcia.**

W ocenie Sądu odwoławczego, skoro brak jest podstaw do zanegowania przyjętych przez Sąd I instancji do czynów oskarżonych kwalifikacji prawnych, to brak jest również podstaw do negowania orzeczonych wobec oskarżonych kar pozbawienia wolności a zwłaszcza ich wymiarów.

W przypadku oskarżonej A. B. (1) Sąd Okręgowy, na podstawie art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył karę 2 lat pozbawienia wolności, zasadnie przywołując na poparcie tego orzeczenia okoliczności obciążające i łagodzące (str. 67-68 uzasadnienia wyroku). Należy przy tym zauważyć, iż odmiennie, jak to było w przypadku oskarżonego S. B., nie była ona czynnikiem sprawczym, który doprowadził do powstania u dziecka ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zaś jej wina przejawia się w zaniechaniu zapewnienia córce należytej pomocy medycznej, pozwalającej na realną możliwość doprowadzenia jej do wyleczenia. Nie można jednak również pomijać jakże ważnej okoliczności na korzyść oskarżonej. To dzięki bowiem jej postawie procesowej było możliwe dokładne poznanie okoliczności zdarzenia, zwłaszcza zdarzeń mających miejsce w dniu (...) r., dzięki czemu udało się w pełni zrekonstruować stan faktyczny i, co najistotniejsze, osądzić rzeczywistego sprawcę, który spowodował u L. K. obrażenia głowy.

Z tych już choćby względów, jak i mając na uwadze pozostałe okoliczności przytoczone przez Sąd Okręgowy, karę tę, mimo bardzo poważnego przestępstwa, jakiego dopuściła się oskarżona na szkodę małoletniej córki, uznać należy za sprawiedliwą w świetle zasad określonych w art. 53 k.k.

Również żadnych zastrzeżeń nie budzi wymierzenie oskarżonemu S. B. za przypisane mu w punkcie 1 przestępstwo na podstawie art. 156 § 3 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem (...) r. kary 12 lat pozbawienia wolności, czyli kary maksymalnej, jaką wówczas, przed zmianą tego przepisu ustawą z dnia (...) r. o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz ustawy - Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2017 r., poz. 773) można było wymierzyć za to przestępstwo. Słusznie przy tym w stosunku do tego oskarżonego Sąd I instancji dopatrzył się szeregu okoliczności obciążających. Jedyną bowiem okolicznością łagodzącą, choć zasadnie nie nadmiernie uwypukloną, było złożenie częściowo wiarygodnych wyjaśnień. Natomiast na niekorzyść oskarżonego przemawiały takie okoliczności jak wypełnienie jednym zachowaniem znamion dwóch przestępstw (z art. 207 § 1 k.k. i z art. 156 § 3 k.k.), uprzednia kilkukrotna karalność za przestępstwa, w tym za umyślne przestępstwo podobne oraz, co najistotniejsze, bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości zachowania się oskarżonego. Przy ocenie tego stopnia nie można bowiem zapominać, iż z jednej strony oskarżony zaatakował swoim przestępczym, z użyciem przemocy zachowaniem dobro małoletnich dzieci, dopuszczając się względem nich na przestrzeni czterech miesięcy przestępstwa psychicznego i fizycznego znęcania a z drugiej strony, w ramach tego przestępstwa, bez żadnego usprawiedliwionego powodu, spowodował u dwuletniej pasierbicy ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej jej życiu, doprowadzając nieumyślnie do jej zgonu. Nie ulega wątpliwości, iż takie zachowanie się ojczyrna względem małoletniego dziecka a tym samym zupełnie bezbronnej i niewinnej osoby powinno być w sposób szczególny napiętnowane, bowiem takie zachowania z zastosowaniem brutalnej przemocy nie mogą być w ogóle akceptowalne społecznie. Z tego też powodu oskarżony S. B. za to swoje brutalne, przestępcze zachowanie powinien zostać ukarany surową, co nie znaczy niesprawiedliwą, karą i dlatego też Sąd odwoławczy w pełni w tym zakresie akceptuje zaskarżone rozstrzygnięcie.

Apelujący obrońca oskarżonego S. B., nie kwestionuje wymiaru tej kary, w związku z czym Sąd odwoławczy nie znajduje podstaw, by szerzej w tym zakresie czynić jakiegokolwiek uwagi.

Apelujący natomiast kwestionuje wymiar kary łącznej 12 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności.

Należy nadmienić, iż nie jest w tej sprawie kwestionowane przypisanie oskarżonemu przestępstwa z art. 58 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, ani też rodzaj i wymiar orzeczonej za to przestępstwo kary (dot. punktu 2 i 3 wyroku). Sąd odwoławczy nie znajduje podstaw do ingerencji w to orzeczenie z urzędu.

Sąd I instancji w punkcie 3 zaskarżonego wyroku orzekł wobec oskarżonego karę łączną 12 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności, wynikającą z połączenia kar 12 lat pozbawienia wolności oraz 4 miesięcy pozbawienia wolności. Karę łączną, zgodnie z art. 86 § 1 k.k. mógł więc wymierzyć w granicach od 12 lat pozbawienia wolności do 12 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności. Wymierzając więc tę karę w wymiarze 12 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności zastosował tzw. zasadę asperacji. Sąd Okręgowy miał przy tym uzasadnione podstawy do takiego ukształtowania wymiaru kary łącznej. Z jednej strony zauważył bowiem ścisły związek czasowy pomiędzy obydwoma przestępstwami. Z drugiej jednak strony oskarżony, dopuszczając się obu przypisanych mu przestępstw, naruszył zupełnie odmienne dobra podlegające odmiennej ochronie prawnej. Trudno więc w takiej sytuacji mówić o zasadności wymierzenia oskarżonemu kary łącznej z zastosowaniem zasady pełnej absorpcji, bowiem dopiero takie, jak to uczynił Sąd Okręgowy, ukształtowanie kary łącznej zawiera w sobie całą kryminalną treść zachowania się oskarżonego, poddanego osądowi w niniejszym postępowaniu karnym. Skarżący obrońca nie zdołał skutecznie zakwestionować orzeczenia. Nie jest bowiem nigdzie powiedziane, iż Sąd I instancji powinien w tej sprawie zastosować pełną absorpcję. Nie można przy tym zrozumieć dlaczego wymiar orzeczonej kary łącznej jest rażąco niewspółmiernie surowy w rozumieniu zarzutu opartego na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. Oskarżony z orzeczonej łącznie sumy kar 12 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności odbędzie w ramach kary łącznej karę o dwa miesiące krótszą. To zaś, iż kara 12 lat pozbawienia wolności „w sposób jednoznaczny dominuje nad karą 4 miesięcy pozbawienia wolności” (str. 6 apelacji) nie oznacza, iż zasada absorpcji powinna zostać zastosowana w sposób pełny. Sprzeciwia się temu bowiem właśnie diametralna różnorodność obu przypisanych oskarżonemu przestępstw.

Wreszcie nie może budzić żadnego zastrzeżenia orzeczenie o zaliczeniu tymczasowego aresztowania na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary łącznej pozbawienia wolności (punkt 5 zaskarżonego wyroku). Dziwi więc tylko postawiony przez obrońcę oskarżonego zarzut w tym zakresie. To, że S. B. został zatrzymany w dniu 21 marca 2017 r. i od tego czasu był nieprzerwanie tymczasowo aresztowany w niniejszym postępowaniu nie oznacza automatycznie, iż ten okres powinien zostać w całości zaliczony oskarżonemu na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary. Sąd I instancji wskazał bowiem wyraźnie, iż takie zaliczenie okresów, a nie całego okresu stosowania tymczasowego aresztowania, było niezbędne, bowiem w tym czasie oskarżony również odbywał kary pozbawienia wolności, orzeczone i wprowadzone do wykonania w innych sprawach (str. 69 uzasadnienia). Ta okoliczność zaś wynika ze stosownych zawiadomień o odbywaniu kar w innych sprawach – Sądu Rejonowego w B. VII Zamiejskowy Wydział Karny w Ś. (odbywał karę od (...) – k. 595) oraz Sądu Rejonowego w P. (odbywał karę od (...) – k. 779). Podkreślić przy tym trzeba, iż skoro oskarżony odbywał w tym samym czasie kary w innych sprawach, to nie jest możliwe zaliczenie tych okresów na poczet kary, orzeczonej w niniejszym postępowaniu. Nie jest bowiem możliwa sytuacja, aby ten sam okres faktycznego pozbawienia wolności był oskarżonemu zaliczony na poczet odbywania kar orzeczonych w dwu różnych sprawach (por. wyrok SN z dnia 8 grudnia 1994 r., III KRN 182/94, Prok.i Pr.-wkł. 1995/5/5; postanowienie Sądu Apel. w K. z dnia 7 sierpnia 2013 r., II AKz 422/13, KZS 2013/10/102; wyrok Sądu Apel. w B. z dnia 14 lutego 2014 r., II AKa 15/13, LEX nr 1298860).

Powyższe więc przekonuje, iż apelacja obrońcy oskarżonego S. B., nie tylko w zakresie kwestionującym winę, ale i w pozostałej części nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd odwoławczy, akceptując pozostałe rozstrzygnięcia zawarte w zaskarżonym wyroku i nie znajdując innych podstaw, w tym branych pod uwagę z urzędu, do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku, na podstawie art. 437§1 k.p.k. utrzymał ten wyrok w mocy.

Mając na uwadze konieczność odbycia przez oskarżonego S. B. długoterminowej kary pozbawienia wolności oraz związaną z jego pobawieniem wolności na obecnym etapie postępowania niemożność uzyskiwania przez niego dochodów, o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze oraz o opłacie sądowej za to postępowanie, jakie oskarżony by poniósł w związku z nieuwzględnieniem apelacji wniesionej na jego korzyść, orzeczono na podstawie

art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.). Natomiast w pozostałej części, w związku z niezasadnością wniesionej apelacji przez oskarżyciela publicznego, kosztami sądowymi za to postępowanie obciążano na podstawie art. 636 § 1 i 2 k.p.k. Skarb Państwa.

Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońców oskarżonych, działających z urzędu i złożenie przez nich wniosków o przyznanie kosztów nieopłaconej w żadnej części obrony, o kosztach tych orzeczono na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o advokaturze (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1184, ze zm.) w zw. z §2 pkt 1, §4 ust. 1 i 3 i §17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (t.j. Dz.U. z 2019 roku, poz. 18) w wysokości opłaty określonej w §17 ust. 2 pkt 5 (kwota 600 zł), powiększonej o 20% (dwa terminy rozprawy - §20) i o stawkę 23% VAT (§ 4 ust. 3), co dało łącznie kwotę brutto 885,60 zł.

I. P. P. M. K.